OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

# NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 38 | Warszawa, dnia 18 września 1938 r. | Rok V.

# Pozytywny nacjonalizm, etyka chrześcijańska, sprawiedliwość społeczna

Obywatele!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat. W najbliższym czasie zarządzone zostaną nowe wybory.

Od roku 1935 zmieniło się wiele na świecie i w Polsce.

Dalekie echa ciężkich konfliktów i starć międzynarodowych zbliżyły się od tego czasu i dziś już w pobliżu Polski rozgrywają się groźne sprzeczności interesów państw i narodów.

W Polsce rok 1935 był rokiem najgłębszej żałoby po stracie Wielkiego Wodza, którego genialny umysł i potężna dłoń skupiały w sobie ufność narodu, budując jego siłę wewnętrzną i zapewniając szacunek świata zewnętrznego. Naród polski zarówno trafnym instynktem, jak i świadomością polityczną wiedziony, skupił się przy swej armii z zaufaniem i serdeczną troską. Zaś Wódz Naczelny tej armii, dziedziczący po Józefie Piłsudskim odpowiedzialność za obronę Rzeczypospolitej, zażądał od narodu zjednoczenia, zażądał głębokiego, konsekwentnego, rzetelnego połączenia wszystkich sił pod szeroko pojętym hasłem: Obrony państwa. Apel do społeczeństwa, skierowany przez Marszałka Śmigłego-Rydza dnia 24 maja 1936 roku, był momentem zwrotnym, przyniósł zasadnicze, niezbitej słuszności wytyczne dla pokierowania życiem wewnętrznym Polski dzisiejszej. Odpowiedzią na wezwanie Naczelnego Wodza było powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego i jego deklaracja ideowo-polityczna z dnia 21 lutego 1937 roku.

Spokojnie i rozważnie patrzymy na rozwój wypadków światowych. Mamy potężną armię, dumę naszego narodu, gwarancję naszej całości i niepodległości. Armia oparta o zwarty zjednoczony, świadomy swego położenia i swej siły naród — podwaja swą potęgę.

Musimy mieć ład i porządek w Polsce. Jest nam potrzebna zgoda i zjednoczenie naszych sił. Tego domaga się nasza odpowiedzialność wobec pamięci Józefa Piłsudskiego. Tego domaga się od nas — w imię wielkiej dziejowej odpowiedzialności — Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz.

Posłuszni tym wezwaniom, płynącym z poczucia odpowiedzialności i sumienia obywatelskiego, wyciągamy dłoń do zgody i rzetelnego pojednania ku wszystkim tym, którzy chcą swe siły oddać w służbę Rzeczypospolitej, wyciągamy bratnią dłoń do wszystkich, którzy wspólnie z nami, jak równi z równymi, chcą przeciwstawić się złowrogim działaniom komuny, wszelkiej anarchii i destrukcji, wszelkim agenturom obcym, niezależnie od tego pod jaką maską się ukrywają.

Szczerze pragniemy, w myśl intencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrażonych w Jego zarządzeniu o rozwiązaniu izb ustawodawczych, aby jak najgłębsze szeregi społeczeństwa stanęły w gotowości do pracy państwowej, do wspólnego poszukiwania najlepszych dróg ku celowi, który wszystkim nam jest wspólny — pomnożenia potęgi i pomyślności narodu.

Musimy raz wreszcie zdobyć się na to, aby wzajemnie sobie zaufać, że nawet różniąc się w zdaniach, tej samej prawdy szukamy.

Jesteśmy przygotowani do walki ze wszystkimi oporami, które działać będą przeciwko nam i naszej idei. Wszystko, co jest siłą naszych wrogów, i wszystko, co jest naszą wewnętrzną słabością, będzie przeciwko nam, będzie nas przeciwko sobie podjudzać, działając całym arsenałem doktryny i intrygi, patetycznego frazesu, cynicznej dywersji. W zjednoczeniu narodu leży jego potęga i dlatego nie zaniedbają żadnej broni ci, którzy pragną jego słabości.

Nowy ustrój Rzeczypospolitej, ujęty w kwietniowej ustawie konstytucyjnej, stawia ważne i doniosłe zadania izbom ustawodawczym, w zakresie gospodarstwa narodowego, ustawodawstwa i kontroli rządu. W pracach swych izby ustawodawcze, spełniając swe konstytucyjne obowiązki, mogą jednocześnie twórczo współdziałać w wykreśleniu nowych dróg dla Polski. Widzimy kierunek tej drogi, wytknięty przez następujące zasady:

pozytywny nacjonalizm,
etyka chrześcijańska,
sprawiedliwość społeczna.

Najwyższą troską izb ustawodawczych, zawierającą w sobie warunek harmonijnego współdziałania z innymi władzami państwowymi pod kierownictwem Prezydenta Rzeczypospolitej jest głęboko pojęta obronność państwa.

Wszystkich Polaków, którzy nie zajęli dotychczas czynnej postawy wobec zadań i celów narodu i państwa, wzywamy do braterskiej współpracy. Niech się każdy zastanowi w sumieniu swoim nad tym, jakie jest polskie dziś i nad tym, że droga ku lepszemu jutru prowadzi tylko przez zjednoczenie.

Niech żyje Polska!
Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki!
Niech żyje Wódz Naczelny Marszałek Śmigły Rydz!

(—) **Stanisław Skwarczyński**
Szef Obozu Zjednoczenia Narod.
Warszawa, dn. 13 września 1938.

## Dekret Pana Prezydenta R. P.
### o rozwiązaniu Izb Ustawodawczych

Dn. 13 bm. o godz. 14 dyrektor biura zadań specjalnych w Prezydium Rady Ministrów, Mieczysław Lepecki, doręczył pp. marszałkom Senatu i Sejmu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rozwiązania Izb Ustawodawczych następującej treści:

**Od czasu ostatnich wyborów do Izb Ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla państwa. Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych Izb, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów. Od nowych Izb Ustawodawczych oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu. W związku z powyższym, na podstawie art. 13 ust. 2 p. h Ustawy Konstytucyjnej rozwiązuję Sejm i Senat z dniem dzisiejszym.**

**Prezydent Rzeczypospolitej**
**(—) I. MOŚCICKI.**

*

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Izb Ustawodawczych jest doniosłym wydarzeniem w naszym wewnętrznym życiu politycznym.

Ważna ta decyzja Pana Prezydenta poprzedzona była naradą na Zamku, w której udział wzięli Marszałek Śmigły-Rydz i prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Po naradzie na Zamku odbyła się Rada Gabinetowa, na której p. premier poinformował pp. ministrów o decyzji Pana Prezydenta.

Następnym zarządzeniem P. Prezydenta, jakie również ukazało się dn. 13 bm. było zarządzenie, ustalające terminy wyborów do Sejmu i Senatu.

**Dzień głosowania do Sejmu wyznaczony został na 6 listopada rb.**

**Dzień wyborów senatorów przez wojewódzkie kolegia wyborcze wyznaczono na 13 listopada rb.**

Jednocześnie ogłoszony został kalendarzyk wyborczy, który podajemy na str. 2-ej.

Generalnym komisarzem wyborczym mianowany został sędzia Sądu Najwyższego, p. Stanisław Giżycki, który pełnił już tę funkcję w poprzednich wyborach do Sejmu i Senatu.

Na zastępcę generalnego komisarza wyborczego powołany został p. Adam Chechliński, sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie.




## Dobra i ciekawa książka dla młodzieży polskiej

*L. Łakomy. Orlę z hetmańskiego gniazda. Kadet Karol Chodkiewicz. Warszawa — W. I. N. O. 1938, str. 136. Cena 0.90 zł.*

Ogólnie wiadomo, że nasza młodzież szkolna dawała wybitne dowody patriotyzmu, zgłaszając się w krytycznym momencie naszych dziejów do szeregów na ochotnika i bohatersko walcząc z nieprzyjacielem o obronę granic. Byliśmy świadkami w 1920 r. jak uczniowie starszych klas gimnazjalnych na czele z profesorami zgłaszali się na front i ginęli. Niejednokrotnie trzeba było odmawiać przyjęcia do szeregów nieletniej młodzieży rwącej się w szlachetnym zapale do walki.

Praca „Orlę z hetmańskiego gniazda" jest przykładem takiego patriotyzmu i bohaterstwa młodzieży z Korpusu Kadetów ze Lwowa, która wbrew zakazowi władzy zaciągnęła się do III-go powstania górnośląskiego.

Ciekawie i barwnie odtworzono w pracy wewnętrzne życie szkoły, a zwłaszcza atmosferę gorącego patriotyzmu, w jakim tę młodzież tam wychowywano. Prawdziwą jej ozdobą jest kadet Karol Chodkiewicz, główny bohater opowiadania, po mieczu potomek wielkiego hetmana Karola Chodkiewicza. Na wiadomość o wybuchu powstania śląskiego 1921 r. kadeci w liczbie 12, mylą czujność przełożonych i śród licznych przeszkód i przygód szczęśliwie docierają na front górnośląski. Tam — jako młodzież inteligentna, ideowa i obeznana już z walką — znajduje serdeczne przyjęcie. Oddają oni usługi powstaniu na powierzonych stanowiskach. Wielu z nich, w tej liczbie i Karol Chodkiewicz, stwierdziło śmiercią umiłowanie ziemi ojczystej walcząc z liczebną i materialną przewagą Niemców. Silne i wzruszające są sceny śmierci naszych kadetów pod Gogolinem 1921 r.

Opowiadanie to, oparte na danych źródłowych, stanowi rzadko spotykaną lekturę o wysokich wartościach moralnych i wychowawczych dla młodzieży. Napisane z talentem i bardzo ciekawie. Obrazy młodzieży pięknej moralnie i nastrojonej patriotycznie oraz sceny owiane poezją bohaterstwa zdobywają czytelnika i trzymają go w napięciu.

Dawno już młodzież czekała na taką książkę i trudno o lepszą na dzisiejsze czasy. Toteż powinna stanowić poszukiwaną lekturę w szkołach i bibliotekach. Częściowo praca napisana została naszą piękną gwarą śląską. Przy końcu książki załączono słownik wyrażeń gwarowych i obcych.



# Wybory do Sejmu i Senatu

## Wybory do Sejmu

Całe państwo dzieli się na 104 okręgi wyborcze, w tym Warszawa podzielona jest na 6 okręgów.

Każdy okręg wyborczy wybiera dwu posłów. A z tych więc 208 posłów składa się Sejm.

Każdy okręg wyborczy dzieli się na obwody głosowania, liczące najwyżej 3.000 mieszkańców.

Prawo głosowania do Sejmu ma każdy obywatel, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył 24 lata.

Głosowanie odbywa się imiennie na kandydatów na posłów, wymienionych na liście, ustalonej dla każdego okręgu wyborców przez zgromadzenie okręgowe.

Kandydatów na posłów musi być w każdym okręgu co najmniej 4-ech, z których dwu zostaje wybranych posłami.

**Posłem może zostać każdy obywatel, który ma ukończonych lat 30.**

### KALENDARZ WYBORCZY DO SEJMU

Do dn. 23 września — minister spraw wewnętrznych powołuje okręgowych komisarzy wyborczych (art. 22).

Generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych oraz ich zastępców (art. 14 i 18).

Wydziały wojewódzkie (w Warszawie: komisarz Rządu i prezydent miasta) powołują członków okręgowych komisji wyborczych oraz ich zastępców (art. 14 i 18).

Do 30 września — przewodniczący okręgowych komisji wyborczych powołują przewodniczących obwodowych komisji wyborczych oraz ich zastępców (art. 15 i 18).

Do 3 października władze administracji ogólnej i przełożeni gmin powołają członków obwodowych komisji wyborczych oraz ich zastępców (art. 15 i 18).

Ukończenie sporządzania spisów wyborców do Sejmu przez przełożonych. (art. 11).

Ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych (art. 35).

Zgłaszanie delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców (art. 33).

Do 4 października — przełożeni gmin przesyłają spisy wyborców przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisji wyborczych (art. 23).

Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody głosowania (art. 52).

Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych podają do wiadomości publicznej godziny urzędowania obwodowych komisji wyborczych, tu dzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacji (art. 52).

6 października — przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu (art. 24).

Do 8 października — przewodniczący okręgowych komisji wyborczych unieważniają wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli wybór ten został dokonany niezgodnie z prawem i zarządzają wybory uzupełniające (art. 38).

13 października — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisów wyborców (art. 24).

Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów (art. 39).

18 października — przewodniczący obwodowych komisji wyborczych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych (art. 28).

Do 18 października — kandydaci na posłów przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie (art. 49).

19 października — okręgowe komisje wyborcze przystępują do zatwierdzania list kandydatów na posłów (art. 50).

Do 22 października — zastępcy kandydatów, wpisani przez okręgową komisję wyborczą na listę kandydatów na posłów, przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie (art. 51).

Do 23 października — przewodniczący okręgowych komisji wyborczych po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują obwodowym komisjom wyborczym wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprzeciw (art. 29).

Do 25 października — obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych (art. 30).

Do 28 października — przewodniczący okręgowych komisji wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godzin głosowania (art. 53).

5 listopada — przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców (art. 30).

6 listopada — głosowanie do Sejmu (art. 9 i 54).

9 listopada — okręgowe komisje wyborcze przystępują do ustalenia wyniku głosowania w okręgu i przyznania mandatów kandydatom na posłów (art. 71).

18 listopada — generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Sejmu (art. 76).

Do 21 listopada — generalny komisarz wyborczy przesyła każdemu wybranemu posłowi list wierzytelny (art. 77).

Do 25 listopada — wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom (art. 78).

## Wybory do Senatu

Jednocześnie z wyborami do Sejmu zarządzone będą wybory do Senatu.

Senat składa się z 96 senatorów. P. Prezydent Rzplitej powołuje (mianuje) 32 senatorów, resztę senatorów, t. zn. 64-ch, wybierają wojewódzkie kolegia wyborcze.

Kolegia te składają się z delegatów wybranych na zebraniach obwodowych przez obywateli, mających ukończonych lat 30 oraz posiadających: odznaczenia orderami wojskowymi lub cywilnymi, bądź wyższe wykształcenie, bądź też zasiadających w prezydiach organizacyj społecznych.

**Senatorem może zostać każdy obywatel po ukończeniu lat 40.**

Warszawa wybiera 6 senatorów. Województwo warszawskie i łódzkie po 5-ciu, kieleckie i lwowskie po 6-ciu, lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie po 4-ch senatorów itd.

### KALENDARZ WYBORCZY DO SENATU

Do 28 września 1938 r. — generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących wojewódzkich kolegiów wyborczych oraz ich zastępców (art. 6 ordynacji wyborczej).

Do 1 października — przewodniczący okręgowych komisji wyborczych do Sejmu powołują przewodniczących zebrań obwodowych oraz ich zastępców (art. 6).

Do 4 października — władze administracji ogólnej przesyłają spisy wyborców do Senatu przewodniczącym zebrań obwodowych i przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej do Sejmu (art. 11).

Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody wyborcze (art. 13).

Przewodniczący zebrań obwodowych podają do wiadomości publicznej godziny swego urzędowania tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacji (art. 13).

6 października — przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu (art. 12).

13 października — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców (art. 12).

18 października — przewodniczący zebrań obwodowych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych do Senatu (art. 11).

Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody wyborcze (art. 13).

Przewodniczący zebrań obwodowych podają do wiadomości publicznej godziny swego urzędowania tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacji (art. 13).

6 października — przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu (art. 12).

13 października — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców (art. 12).

18 października — przewodniczący zebrań obwodowych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych do Sejmu (ar. 12).

Do 21 października — przewodniczący okręgowych komisji wyborczych do Sejmu po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują przewodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby wnoszącej zażalenie lub sprzeciw (art. 12).

Do 23 października przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych do Sejmu (art. 12).

23 października — zebrania obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegiów wyborczych (art. 5 i 14).

30 października — zebrania obwodowe wybierają ponownie delegata w przypadku unieważnienia poprzedniego wyboru przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do Sejmu (art. 22).

13 listopada — wojewódzkie kolegia wyborcze powołują senatorów oraz ich zastępców (art. 5, 23 i 31).

18 listopada — generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Senatu (art. 34).

21 listopada — generalny komisarz wyborczy przesyła listy wierzytelne senatorom, powołanym w wojewódzkich kolegiach wyborczych (art. 35).

Do 25 listopada — Prezydent Rzplitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania generalnemu komisarzowi wyborczemu (art. 5 i 40).

Do 28 listopada — generalny komisarz wyborczy wydaje listy wierzytelne senatorom powołanym przez Prezydenta Rzplitej (art. 40).

# Wódz Naczelny o prawie

W numerze 17 „Przeglądu Notarialnego", centralnego organu notariatu polskiego, ukazało się następującej treści oświadczenie Marszałka Śmigłego-Rydza, skierowane do prawnictwa polskiego tytułem podziękowania za dar na FON, którego uroczyste wręczenie armii w postaci 6-ciu dział przeciwlotniczych odbyło się w dniu 2 maja 1938 r.:

**„Zdając sobie sprawę z możliwości wpadnięcia w sprzeczności z definicjami prawniczymi, pozwalam sobie wypowiedzieć przekonanie, że wykonywanie i przestrzeganie prawa nie mają na celu osiągnięcia jakiejś idealnej sprawiedliwości — lecz tej sprawiedliwości, która dla danego środowiska, w danej epoce jest potrzebna i celowa.**

**Prawodawstwo więc i wykonywanie prawa kierują się postulatami dobra ogólnego, będącego nie jakąś abstrakcję, ale konkretem, związanym z kulturalnymi, ustrojowymi i historycznymi warunkami życia danego środowiska.**

**Żołnierz służy temuż samemu dobru ogólnemu na właściwym sobie odcinku — broniąc ojczyzny i nie dopuszczając do najazdu prawa obcego na terytorium prawa rodzimego, własnego.**

**Dzień 22 maja 1938 r. był manifestacją zrozumienia wspólnych celów — za akt ten serdecznie dziękuję polskiemu prawnictwu.**

**(—) ŚMIGŁY-RYDZ**

# Serdeczne powitanie

Po wytężonej pracy ćwiczeń letnich w polu powróciły oddziały naszego Wojska do garnizonów macierzystych.

Od lat kilku jest zwyczajem, który powstał samorzutnie, z potrzeby serc polskich — uroczystego powitania powracających z ćwiczeń polowych żołnierzy.

Powitaliśmy nasze wojsko otwartym sercem, powitaliśmy je radośnie i z uczuciem dumy. Powitaliśmy je serdecznie w całym kraju, we wszystkich miastach garnizonowych.

Bo radość nas ogarniała na widok dziarskich obywateli kraju, noszących polski mundur—i dumni jesteśmy z naszej siły zbrojnej, gwarantki naszego bezpieczeństwa, naszych pokojowych intencji, naszej skupionej pracy dla rozwoju i przyszłości Polski.

Dwa i pół roku temu Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz, obwieścił nam, że „jedynym naszym hasłem", stanowiącym nasz „pion moralny", jest „hasło obrony Polski".

Obrona została tu pojęta w najszerszym tego słowa znaczeniu. W zasięg tego pojęcia wchodzi w dobie obecnej i w nowoczesnej strukturze państwa — wszystko, co przedsiębierzemy, co tworzymy w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Dawno minęły czasy, ograniczające obronę państwa do wyodrębnionej częstokroć poza życie zbiorowe społeczeństwa, warstwy zawodowych wojskowych. Idea „narodu pod bronią" wciąga w orbitę hasła obrony każdego obywatela. Ale nie tylko człowieka. Również i wszystko, co planujemy i wykonujemy. Każdą nową rzecz, każde nowe przedsięwzięcie. Każda szkoła i każdy most, każda fabryka i każda zmeliorowana, dla produkcji rolnej udostępniona piędź ziemi — wzmaga nasz potencjał obronny. Wszystko, co robimy, by zjednoczyć dusze, uświadomić mózgi, nadać sercom jednaki rytm — służy idei obrony. Wszystko też, co wzmaga powagę państwa w stosunku do świata ościennego.

W służbie tej idei jesteśmy też wszyscy — żołnierzami. Acz nie mieszkamy w koszarach wojskowych, nie nosimy munduru, nie posługujemy się bagnetami i karabinem — ale na niezliczonych polach pracy wykonujemy rozmaite zawody i wytwarzamy różne pozytywne wartości.

W pierwszym rzędzie jednak pionierami tej idei obrony są ci obywatele, którym przypadł w udziale zaszczytny zawód wojskowy, nasi zawodowi oficerowie i podoficerowie, jako też ci, których obowiązek powszechnej służby wojskowej wezwał do służby czynnej, powołał do szeregów, wcielił w formacje naszej piechoty i jazdy, naszego lotnictwa i artylerii, naszej broni technicznej.

Stanowią oni jakby tarczę ochronną, jakby pierwszy rzut tego pospolitego ruszenia, które spowodowałaby konieczność obrony.

Jest to krew z naszej krwi, kość z naszej kości. Są to nasi synowie i bracia. I są wcieleniem tego, czym potencjalnie już wszyscy jesteśmy: żołnierzami Polski.

Rolnik przeoruje pożniwną ziemię, robotnik obsługuje swą maszynę w fabryce, rzemieślnik pracuje w swym warsztacie, kupiec w swym sklepie z tą myślą i z tym spokojem, jaki daje świadomość, że oto bezpieczeństwo tej pracy uwarunkowane jest istnieniem czujnego ducha naszego Wodza Naczelnego, intensywną pracą Jego pomocników — i tą niewzruszoną opoką, jaką stanowią zastępy naszego wojska, opromienione głębokim patriotyzmem i postawione na możliwie najwyższym poziomie współczesnego kunsztu wojskowego.

I dlatego, gdy na ulicach miast garnizonowych pojawiły się wracające z ćwiczeń polowych oddziały, gdy do naszych uszu dotarły dźwięki orkiestr, gdy usłyszeliśmy rytm bębnów i trąb, gdy oczy nasze ujrzały widok polowych mundurów żołnierskich, sprzętu wojskowego, dział, karabinów maszynowych, czołgów itd. — wówczas daliśmy wyraz uczuciom, jakie nami władają, otworzyliśmy nasze serca przed synami i braćmi w mundurach, obrzuciliśmy ich kwiatami, ugościliśmy i odprowadziliśmy do koszar wśród okrzyków:

Niech żyje nasza siła zbrojna!




„Niech żyje armia!..."

# Warownie narodowe

W całej prawie prasie polskiej ukazał się artykuł pod powyższym tytułem. Najcelniejsze jego wyjątki przytaczamy poniżej:

„...Myśmy już dawno przed laty — za sprawą Józefa Piłsudskiego, wysnuli wnioski logiczne i konsekwetne z sytuacji europejskiej, z komplikacji na arenie międzynarodowej. Myśmy już dawno uświadomili sobie, jakie zmiany w konfiguracji międzypaństwowej Europy muszą wystąpić — i jakie winniśmy wobec tego zająć stanowisko. Myśmy już wtedy, gdy jeszcze nie wkraczało na pola manewrowe w Niemczech 1,700,000 żołnierzy, jeszcze nie było „Anchslussu", jeszcze nie zaistniała „kwestia sudecka", jeszcze nie przeprowadzono gigantycznych zbrojeń w Sowietach, jeszcze załogi forteczne na linii Maginota nie były wzmacniane rezerwistami, jeszcze nie uległy stosunki międzypaństwowe takiemu zaognieniu, jak obecnie — myśmy już wtedy uświadomili sobie potrzebę silnego, unowocześnionego, duchem obronnym promieniującego wojska, i myśmy już wtedy zrozumieli powagę stanowiska Wodza Naczelnego i prac przez Jego wojskowych pomocników dokonywanych...".

„...Wprowadzenie na arenę życia zbiorowego przez Głowę Państwa Wodza Naczelnego — acz konstytucyjnie stanowisko to jest przewidziane dopiero na wypadek wybuchu wojny — nastąpiło w stosownym czasie, — było spowodowane tym, że hasłu „obrony Polski" trzeba było dać realnego i widocznego zewsząd wyraziciela wobec kraju i zagranicy. My właśnie nie dawaliśmy — jak wiele społeczeństw w Europie — przykładu nerwowych i zalęknionych nastrojów, nie krzyczeliśmy na widok mnożących się wciąż komplikacyj: biada! — lecz mówiliśmy naszym obywatelom: baczność! skupiać się dokoła hasła „obrony Polski" i żywego symbolu tego hasła: Wodza Naczelnego! Nie dla jakichś dorywczych celów — jak to zupełnie fałszywie zła wola czy brak zrozumienia głosił — nie dla rozgrywek wewnętrzno-politycznych, nie dla walk o władzę, lecz dla celów najwyższych, w imię racji stanu, w imię ochronienia państwa przed wstrząsami, przed możliwościami następstw tych komplikacji, które w Europie nabrzmiewają jak wrzód i jadem swym mogą i do nas dotrzeć. Bo inaczej być nie może w tym wielkim obozie wojennym, jakim jest dzisiejsza Europa.

Wódz Naczelny wszedł zatem bezpośrednio w życie społeczeństwa, w nasze życie zbiorowe i publiczne, bo wejść musiał, bo sytuacja taka, jaka jest, właśnie tego wymagała. Wszedł za wolą Głowy Państwa, wedle kwietniowej konstytucji odpowiedzialnego przed historią — i wszedł na szczęście w odpowiednim czasie.

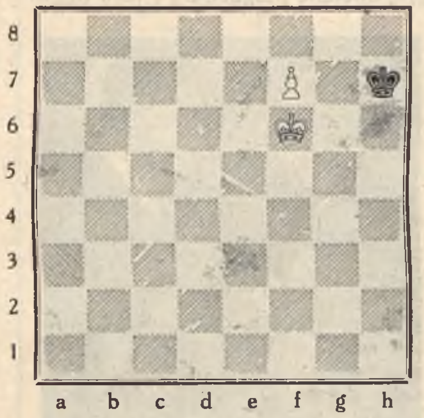
Tę ochronną i uodporniającą pracę prowadzimy już nie od dziś. Nie tworzą też wieści, co dzień do Polski nadchodzące, momentu zaskoczenia. Nie budzą lęku, nie mnożą stanów i nastrojów nerwowych.

**Bo zamiast betonowych schronów linii Zygfryda i Maginota stoi dla „obrony Polski" niewzruszony mur, wznosi się twarda opoka: nasza niezłomna wola, by Polska nic nie uroniła ze swej wielkości i nasze niezłomne przekonanie, że w skupieniu dokoła Wodza Naczelnego bronić będziemy do ostatniego tchu dzieła Twórcy naszej Niepodległości: wolnej i silnej Polski".**






## ZADANIE 21




Białe dają mata w 2 posunięciach.

(Pozycja Kf6, pf7 = Kh7). Za rozwiązanie niniejszego zadania-żartu redakcja przeznacza nagrodę w postaci książki szachowej. Termin rozwiązywania jak zawsze 10 dni.

## PARTIA

z turnieju podoficerskiego o mistrzostwo armii

**sierżant Dedek — mat Szkubnia**

1. d2—d4, d7—d5; 2. Sg1—f3, Sg8 — f6; 3. e2—e3, e7—e6; 4. c2—c4, c7—c5; 5. b2—b3, Sb—d7; 6. g2—g3 (lepsze jest gd3).

Gf8—e7; 7. Gf1—g2, Hd8—b6? 8. 0—0, 0—0; 9. Sb—d2, Hb6—c7; 10. Gc1—b2, b7—b6; 11. Wf1—e1, Gc8—b7; 12. Wa—c1, Wf—e8; 13. Sf3—e5, Ge7—d6; 14. f2—f4, Wa8—b8; 15. c:d, e:d; 16. e3—e4, d5:e4; 17. Sd2; e4, Gb7:e4; 18. Gg2:e4, Sf6:e4; 19. We1:e4, f7—f6; 20. Se5:d7.

Po dość fantazyjnej grze pozycje się wyrównały. Czarne jednak nie wytrzymały napięcia: zawodzą nerwy.

20. — We6:e4? 21. Sd7:b8 Hc7:b8; 22. d4:c5 Gd6—c5; 23. Wd:c5! b6:c5; 24. Hd1:d5 i czarne się poddały.

## TURNIEJ W PRADZE

W Czechosłowacji odbył się turniej o mistrzostwo krajowe, w którym I i II nagrodę podzielili Opoczenski i Herman po 8, III był Foltys 7 i pół, IV Ropaczek 7, V — VIII Hromadka, May, Zinner i Zita po 6½, dr. Treybal 5½, Schubert i Spielmann po 5, dr. Fazekas 4½, Dobiasz 1½ pkt.

## KTO JEST NAJLEPSZYM GRACZEM ŚWIATA?

Pod tym tytułem czasopismo „Chess" urządziło ciekawą ankietę, której wyniki były niespodzianką dla całego świata szachistów. Oto jak opinia taksuje obecnych najlepszych mistrzów:

1. Alechin (obecny champion, otrzymał pierwsze miejsce w 95 proc. głosów).
2. Botwinnik (Z. S. R. R. — w przyszłych turniejach dopiero okaże się, czy zasługuje on na tak wysoką lokatę).
3. Rzeszewski („cudowne dziecko" z Białegostoku, liczy obecnie 28 lat i jest mistrzem Stanów Zjednoczonych A. P.).
4 i 5. Capablanca i Keres (pierwszy, były mistrz świata, jest już stary, jak na południowca, liczy bowiem 50 lat. Keres, to nadzieja i gwiazda zaprzyjaźnionej z Polską Estonii).
6. Fine (gracz amerykański, który nigdy nie przegrywa, lecz na ogół remisuje).
7. Euwe (niedawny mistrz świata, profesor matematyki z Holandii, nie cieszy się, jak widzimy, zaufaniem „szachowym").
8. Flohr (Czech, w którym Międzynarodowy Związek Szachowy widzi kandydata do walki o mistrzostwo świata z Alechinem).

# Z dwutygodniowej podróży po Niemczech

## z wycieczką kombatantów polskich

Bad Harzburg.

II.

Drugi etap podróży kombatantów polskich po Niemczech, z którego tu najważniejsze wrażenia pragnę odtworzyć, obejmie Magdeburg i jego okolicę, na którego zwiedzanie dano nam w ogólnym programie wycieczki 5 dni czasu.



Książe Coburg - Gotta i gen. Jarnuszkiewicz

Wypełniła je rzetelna praca nóg, oczu i mózgu — wbrew temu, co się u nas zwykle o tym mówi, jakoby wycieczki zagranicę były tylko nieprzerwanym pasmem przyjemności. Trudno byłoby twierdzić, że poznanie obcego kraju nie należy do przyjemności — owszem, jest ona istotna i duża, ale jeśli się z takiej wycieczki chce odnieść jaką korzyść dla siebie i drugich, to trzeba wszędzie być, na wszystko mieć oczy i uszy otwarte i notować, notować, bo się w końcu wszystko pomiesza razem.

Cóż więc mówić o takim 5-dniowym programie, w którym zwiedziło się 8 miast, niezliczoną ilość gmachów publicznych, kościołów, zakładów, wysłuchało się tysiącznych słów objaśnień i nazbierało całą kupę ilustrowanych prospektów o tych miastach, reprodukcji zabytków i tym podobnych druków propagandowych. Gdyby się o tym wszystkim miało pisać w prasie, wystarczyłoby na długie miesiące aż do znudzenia czytelnika.

Nie chcąc oczywiście do tego doprowadzić, rejestrować będę tylko fakta i wrażenia.

Program naszej wycieczki ułożono bardzo celowo — Niemcy postanowili nam pokazać ślady swojej starej kultury i nowe placówki odbudowy Trzeciej Rzeszy. I jedno i drugie udało im się znakomicie, wywołując w nas rzetelne zainteresowanie się, a nierzadko nawet i podziw. Zanotujemy to przy sprawozdaniu z poszczególnych dni, rozpoczynając od Magdeburga, na którego zaproszenie przybyliśmy do Niemiec.

### Akademia na ratuszu magdeburskim

W obecności wielu zaproszonych gości, zebranych na ratuszu magdeburskim, nadburmistrz tego miasta dr Markmann wygłosił przemówienie, które w przekładzie polskim brzmi następująco:

MOWA DR MARKMANNA

**W imieniu m. Magdeburga mam niezwykły zaszczyt powitać kolegów polskich.** Chcę dać wyraz mojej wielkiej radości, że przyjęliście zaproszenie, które z okazji mego pobytu w Polsce wypowiedziałem podczas pożegnania w Krakowie, a które daje mi obecnie możność przyjąć was dziś w Magdeburgu w ramach organizacji NSKOV.

Jesteście w prastarym mieście niemieckim, które swoje kresowe zadanie na przestrzeni dziejów Niemiec spełniło z wielkimi niejednokrotnie krwawymi ofiarami. Jedno z najstarszych miast na wschodzie Rzeszy, siedziba cesarzy za czasów Ottonów i Hohenstaufów, rozprzestrzeniało jako pionier kultury ze swego obszaru na wschód prawo magdeburskie i nawiązywało w ciągu wieków węzły kulturalne z państwami na wschodzie Europy, węzły, które częściowo jeszcze istnieją. I to niemieckie prawo przeniknęło całe życie wschodu i kształtowało stale nowe stosunki z Magdeburgiem, aż dnia 10 maja 1631 zostało to miasto przez Tillego zupełnie zburzone.

Powoli podnosiło się ono z ciężkiej klęski, aż w roku 1665 losy swe złączyło z wielkim brandenbursko-pruskim tworem państwowym, w którego świetnym rozwoju Magdeburg uczestniczył, jako jedna z jego najsilniejszych twierdz.

Dziś stoi przed wami Magdeburg, jako miasto, liczące 330.000 mieszkańców. Pilna, pracowita i wytrwała ludność współdziała z losami tej wciąż idącej naprzód i kwitnącej zbiorowości, która z całą swoją siłą pracy i mocą charakteru oddała się w całej pełni pod rozkazy naszego wodza i kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera i które szczególnie wytrwale utrzymuje się na wyżynie w wieńcu niemieckich wielkich miast. Dziś Magdeburg może znów o sobie powiedzieć, że jest na najlepszej drodze do swojej starej historycznej wielkości, której tradycję pielęgnuje z czcią i zapałem. Zdrowa gospodarka, dobrze zbudowane centrum handlowe tworzą podstawy tego miasta, które się uważa za wiernie służącego członka ojczyzny niemieckiej.

Łącząc z tym powitaniem, koledzy z Federacji, podziękowanie za gościnność, której doznaliśmy u was, proszę zarazem o przyjęcie serdecznych słów powitania od tego miasta, które blisko przez dwa lata miało w swych murach założyciela waszego państwa, Marszałka Piłsudskiego. Mam nadzieję, że pobyt w Magdeburgu i jego okolicy da wam parę dni wytchnienia, z drugiej zaś strony pozwoli wam przekonać się o poważnej odbudowie państwa, które zgodnie z historią ma najlepszą wolę służyć sprawie odbudowy europejskiego pokoju.

W ten sposób chciałbym moje powitanie połączyć ze słowami podzięki za wasze przybycie. Oby także i te odwiedziny mogły do tego się przyczynić aby wzmocnić i rozbudować te wspólne węzły, które łączą oba narody w walce z bolszewizmem.

Niech żyje Polska! Niech żyją Niemcy!

ODPOWIEDŹ WICEPREZ. OŁPIŃSKIEGO

(przetłumaczona na język polski)

W tym mieście, z którego serdecznej gościnności my polscy kombatanci korzystamy, spędził z górą rok nasz bohater narodowy, twórca niepodległości naszego państwa, Józef Piłsudski.

Pan, panie nadburmistrzu, uczyniłeś nam wielką radość, przekazując polskiemu narodowi, budynek, w którym przebywał w Magdeburgu nasz Komendant, Komendant Legionów Polskich. W Warszawie w historycznym parku łazienkowskim ustawia się obecnie ten domek magdeburski naszego bohatera narodowego w pobliżu Belwederu, który był siedzibą Józefa Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa w wolnej Polsce. Dziękujemy Panu, panie nadburmistrzu, że szereg licznych, w całej Polsce rozsianych miejsc, do których pielgrzymujemy pełni pietyzmu, aby oddać tam hołd duchowi naszego Wodza — powiększają teraz te, do Warszawy przeniesione, mury, w których Józef Piłsudski przeżył długie miesiące, w których rozważał o swoich przeżyciach wojennych i ujął je w formę książki p. t. „Moje pierwsze boje", w których to murach wreszcie przemyśliwał nad dalszymi swymi planami, wprowadzonymi w życie po powrocie z Magdeburga do wolnej Polski. Twarde prawo wojny rządziło wówczas światem, gdy Józef Piłsudski tu przebywał.

Tak my, kombatanci polscy, jak i wy, panowie, którzy reprezentujecie ducha żołnierskiego generacji wojennej Niemiec, zebraliśmy w owych latach wojny doświadczenia, które są miarodajnymi na całe nasze życie. Te doświadczenia głoszą: Idea narodowa jest świętością, na której straży stać jest obowiązkiem każdego obywatela. Każdemu, kto tej idei strzeże, należy się najwyższy szacunek. Z tego wzajemnego szacunku wypływa jako naturalna konsekwencja szczera miłość pokoju i dobra wola na pokojowej drodze i w przyjaznym duchu rozwijać sąsiedzkie stosunki.

Te doświadczenia z ciężkich lat wojny wynieśli na szczęście dwaj wielcy mężowie, dwaj żołnierze i wyciągnęli z nich właściwe wnioski: nasz, niestety tak przedwcześnie zmarły bohater narodowy Józef Piłsudski i wasz wielki wódz, odnowiciel idei narodowej Adolf Hitler.

Kto może lepiej stać na straży tego dzieła obu wodzów naszych narodów, dzieła pokojowego , kształtowania obopólnych stosunków sąsiedzkich, jak nie my, polscy i niemieccy kombatanci, którzy grozę wojny na własnej skórze odcierpieliśmy. I kogo może więcej cieszyć widok rozwoju idei narodowej, idący w parze z miłością pokoju, jak nie nas, którzy na wojnie poznaliśmy największą cnotę żołnierza: szacunek dla każdego, który kierowany duchem żołnierskim jest strażnikiem narodowego i państwowego dobra.

W tej myśli pozdrawiamy was, moi panowie, jako przedstawicieli związków niemieckich kombatantów, tak samo bowiem wy, jak i my służymy jednemu i temu samemu celowi: prawy duch żołnierski osłoną prawej miłości pokoju.

Składamy hołd mężom, którzy ten wielki cel postawili nam przed oczyma: duchowi twórcy naszej niepodległości, Józefowi Piłsudskiemu i waszemu wielkiemu wodzowi i szefowi państwa, Adolfowi Hitlerowi.

Akademię tę otworzył i zakończył koncert zespołu smyczkowego.

Sala była ubrana pięknie w polskie i niemieckie flagi narodowe.

Przed gmachem zebrał się tłum ludzi, wśród których było też sporo Polaków, mieszkających w Magdeburgu od dłuższego czasu. Zrobiliśmy przy tej sposobności znajomość z kilkoma osobami. Obywatel polski p. Tomasz Baran, pochodzący z powiatu częstochowskiego, mieszka tu wraz z żoną Wiktorią z domu Amanowicz, warszawianką, od 25-ciu lat. Polka p. Burzyńska, rodem z Podgórza, obywatelka niemiecka,zajęta jest w jednej z fabryk, jako podrużująca. Rodacy ucieszyli się bardzo z naszego przyjazdu i spotkali się z nami później jeszcze parę razy.



**Na uroczystej akademii w Magdeburgu**

Siedzą od lewej: gen. Jarnuszkiewicz, ks. Coburg-Gotta, ambasador Lipski, gauleiter okręgu Dessau, Jordan, dr Markmann, Hans Oberlindober, mjr von Jena.

## Obiad

Po akademii odbył się uroczysty obiad, na którym nadburmistrz dr. Markmann wzniósł najpierw toast na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta — na co mjr. Ludyga-Laskowski, odpowiedział toastem na cześć narodu niemieckiego i jego wodza Adolfa Hitlera, po czym wygłosił w języku niemieckim mowę, która w przekładzie na polski brzmi:

### MOWA MAJORA ŁUDYGI - LASKOWSKIEGO

**Szef naszej delegacji gen. Jarnuszkiewicz polecił mi skierować w jego imieniu do was, szanowni panowie, kilka słów.**

**Jest to dla mnie wielkim zaszczytem przemawiać w tej chwili w imieniu delegacji polskich kombatantów. Będę się starał wszystkie te myśli wypowiedzieć, które w sercach wszystkich członków naszej delegacji z godziny na godzinę, z dnia na dzień, coraz to więcej i głębiej utwierdzają naszą przyjaźń.**

**Mówię w tym momencie głębokiego wzruszenia, która ogarnęła wszystkich moich kolegów. Mówię przecież w Magdeburgu — mówię przecież w tym mieście, w którym nasz największy i pierwszy żołnierz przeżył ważny okres swego życia.**



**U stóp pomnika Gerickego, słynnego burmistrza Magdeburga**

Stoją od lewej: mjr. Wąsowicz, gen. Jarnuszkiewicz, nacz. Rudowski, wiceprez. Ołpiński (pod pomnikiem), mec. Wroncki i kpt. Mieszkowski.

**My, polscy kombatanci, którzy mamy ten wielki zaszczyt być uczniami naszego wielkiego wodza, Marszałka Piłsudskiego — my, na których barkach spoczywa wielki testament tego naszego bohatera narodowego, mamy zawsze Jego postać przed oczyma, gdy nas uczył jednego z przykazań narodowych, dzięki któremu naród polski, w chwili zdawało się beznadziejnej po powstaniu 63 r. a przed wybuchem wojny światowej nie stracił nadziei odzyskania niepodległości.**

**W pierwszych dniach sierpnia roku wojny 1914 powiedział ten Twórca Legionów Polskich, a zarazem Twórca Armii Polskiej i największy Budowniczy Państwa Polskiego następujące słowa do swoich wiernych żołnierzy:**

**Gdy wam ktoś powie, że nie można głową przebić muru, nie wierzcie temu i bierzcie przykład ze mnie. Nie ma żadnych niemożliwości dla ludzkiej woli i dla wielkiej idei.**

**Jedną z największych i najpiękniejszych idei naszych burzliwych czasów jest niewątpliwie idea ogólnego pokoju narodów. Ale nie chcę przez to powiedzieć, że my, żołnierze, jesteśmy powołani do tego, aby prowadzić wielką politykę w naszych krajach, albowiem jest to rzeczą naszych rządów i politycznych przewódców życia państwowego. Nasza rola jest zupełnie inna. Musimy szczerość ducha żołnierskiego coraz więcej pogłębiać, wykorzystując wszystkie możliwości, aby sie wzajemnie coraz lepiej i gruntowniej poznać. Ludzie, którzy się dobrze znaja i rozumieją, będą na pewno żyć w zgodzie i pokoju, skoro się zważy, że dobra i szczera wola jest głównym warunkiem porozumienia.**

**Między nami, żołnierzami, nie może być żadnych drażliwych spraw, o których nie moglibyśmy mówić, gdy w równej mierze będziemy mieli dla siebie cześć i szacunek i to nie tylko w pojęciu samego romantyzmu, ale w pojęciu nas wszystkich obowiązującej rzeczywistości.**

**Aby tę rzeczywistość przy najlepszej woli osiągnąć, musimy każdą, nawet najmniejszą sposobność wykorzystać.**

**My, polscy kombatanci, chcemy natychmiast wykorzystać chwilę pobytu naszego tu i do budowy wspólnego dzieła pokoju przyczynić się małą cegiełką.**

**Nasza Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny ma złotą odznakę honorową, wielce cenioną przez wszystkich członków Federacji. Mam wielki zaszczyt z polecenia prezesa Federacji, gen. Góreckiego wręczyć tę odznakę wam panowie, nasi wypróbowani przyjaciele i współpracownicy w dziele pokoju.**

**Panie Ministrze Rzeszy Seldte! Cieszy nas bardzo, że widzimy cię w naszym gronie i że możemy cię jak najserdeczniej powitać. Jest Pan tym mężem, który zrozumiał potrzebę związków między żołnierzami frontowymi i umiał przemienić ją w czyn, przyczyniając się w ten sposób do podtrzymania w ciężkich czasach powojennych idei narodowej w Niemczech. Jest to więc dla nas nie tylko zaszczytem, ale serdeczną radością poznać Pana i wręczyć Mu naszą piękną odznakę.**

Po tych słowach mjr Ludyga - Laskowski wręczył złote odznaki Federacji kolejno księciu Coburg-Gotta, jego zastępcy Human v. Hannstofen, inspektorowi NSKOV Tripplerowi i tym kombatantom niemieckim z Oberlindoberem i Markmanem na czele, którzy w lipcu br. bawili w Polsce.

W imieniu odznaczonych odpowiedział minister Seldte, nawiązując dowcipnie do czterech liter F, z których się składa nasza odznaka, że zawsze w życiu wyznawał cztery F — bo był „frisch, froelich, fromm, frei".

Biesiada zakończyła się podarunkami, które jej wybitniejszym uczestnikom wręczył dr Markmann w imieniu m. Magdeburga. Ambasador Lipski otrzymał postument, wyobrażający głowę Ottona I, z pomnika, stojącego przed ratuszem magdeburskim, my zaś dużą odbitkę fotograficzną zdjęcia sprzed lat 20-tu, wyobrażającego Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego na przechadzce po twierdzy w towarzystwie kapitana niemieckiego dr. Schlossmana.

Wieczorem tego dnia wzięliśmy udział w zebraniu koleżeńskim, urządonym w olbrzymiej hali „Herrenkrug" na terenie wyścigów konnych. Na wieczornicę tę przybyło około 800 kombatantów niemieckich. Przy estradzie, na której przygrywała orkiestra wojskowa, ustawiło się 18 sztandarów kombatanckich obu organizacji: Kyffhäuserbund i NSKOV. Zwyczajem niemieckim przy piwie rozpoczęły się przemówienia, które wygłosili: Oberlindober, poseł Głowacki, min. Seldte i mjr. Ludyga-Laskowski. Wieczornicę zakończył koncert przy udziale sił artystycznych z miasta.

## Niedziela 4 kwietnia

Zwiedzanie miasta rozpoczęliśmy od cytadeli, po której już dziś mało śladów pozostało.

W miejscu, gdzie stał domek, będący ostatnim więzieniem Józefa Piłsudskiego, szef naszej delegacji gen. Jarnuszkiewicz wezwał do oddania hołdu pamięci Komendanta przez kilkuminutową ciszę.

Następnie zwiedziliśmy plac wystawowy z jego 14-piętrową wieżą, katedrę pochodzącą z 14-go wieku i inne osobliwości miasta.

Popołudnie przeznaczone było na wycieczkę do miejscowości kąpielowej w Salzelmen, z której korzysta głównie ludność robotnicza.

Podczas kolacji przemawiał burmistrz Schönebecku dr Bauer odpowiadał mu wiceprez. Ołpiński.

## Poniedziałek 5 b. m.

W poniedziałek, 5 bm. całodzienna wycieczka do obozów Służby Pracy w Seehausen i Arneburgu.

Patrzyliśmy z bliska na pracę młodzieży poborowej przy regulacji rzeki Aland ,następnie byliśmy w ich obozach i przy wspólnym stole z chłopcami, którzy wzięci już zostali do wojska i kończąc w ostatnich dniach września swą półroczną obowiązkową służbę pracy wstąpią bezpośrednio potem do szeregów armii regularnej.

O tej bardzo interesującej organizacji warto napisać osobno, tym bardziej, że udało mi się gdzie indziej nadprogramowo zetknąć z wycieczką dziewczęcej Służby Pracy i również czegoś więcej o nich dowiedzieć.

## Wtorek 6 b. m.

Dwugodzinna wycieczka statkiem po Łabie do miasta Tangermünde, gdzie nas wita burmistrz Hofmeister, odpowiada Ołpiński. Na przystani oczekuje nas także rodaczka p. Hüblerowa, która przed 40 laty opuściła Sieniawę, wyszedłszy za mąż za inżyniera, pracującego tu w fabryce konserw.

Zwiedzamy potem miasto Stendal i Arendsee. Wszędzie zabytki starożytne, przyjęcia i mowy.

## Środa 7 b. m.

Przeszło tysiącletnie miasto Quedlinburg z zamkiem i kościołem na skalistym wzgórzu, przypominającym nasz Wawel. U stóp jego zamek starodawny, jakby na warszawskim Starym Mieście.

Tu naszym mówcą jest mjr. Przywecki, który dziękuje za powitanie nadburmistrza.

I koniec tego 5-ciodniowego etapu wycieczki. Następny w miejscowości kąpielowej Bad Harzburg, skąd już ten list wysyłam.

**Wł. Dunin-Wąsowicz.**






### TURNIEJ LIGOWY

Nowe mecze — nowe zmiany w tabeli i to dosyć sensacyjne, jak np. szóste miejsce Polonii, do niedawna kroczącej na szarym końcu Ligi.

Ostatnia niedziela dała następujące wyniki: Polonia — Pogoń 3:1 (0:1), Ruch — Warszawianka 4:1 (2:1), Cracovia — WKS Śmigły 3:1 (3:0), AKS — ŁKS 3:2 (2:1) i Warta — Wisła 7:5 (4:2).

Po meczach w dn. 11 b. m. tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Ruch 14 gier, 21 pkt., st. br. 45:25; 2) Cracovia 13 gier, 16 pkt., st. br. 32:27; 3) Warta 14 gier, 15 pkt., st. br. 43:34; 4) Wisła 14 gier, 15 pkt., st. br. 29:29; 5) Amatorski KS 14 gier, 13 pkt., st. br. 32:28; 6) Polonia 13 gier, 13 pkt., st. br. 26:28; 7) Warszawianka 14 gier, 13 pkt., st. br. 30:35; 8) Pogoń 14 gier, 13 pkt., st. br. 16:19; 9) Śmigły 14 gier, 11 pkt., st. br. 24:35; 10) Łódzki KS 14 gier, 8 pkt., st. br. 16:33.

### POLSKA MISTRZEM ŚWIATA W STRZELANIU DO RZUTKÓW

Dość niepostrzeżenie i bez echa przeszedł w prasie polskiej wielki sukces naszych strzelców w zawodach w Luchacovicach (Czechosłowacja) o mistrzostwo świata w strzelaniu do rzutków.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobyła w ogólnej klasyfikacji drużyna polska w składzie Kiszkurno, Sztukowski, Łyskowski, Ziegenhirte. Polska uzyskała 24 pkt. więcej od następnej z kolei drużyny Czechosłowacji, 3) Węgry, 4) Francja.

Indywidualnie Kiszkurno znajduje się na trzecim miejscu. Sztukowski na czwartym, a Łyskowski na piątym.

Polacy strzelali z amunicji krajowej. Ich zwycięstwo na obcym terenie przy fatalnym sędziowaniu jest tym cenniejsze.

Sport strzelecki nie jest u nas niestety tak popularny, jak w niektórych krajach za granicą i tym tłumaczyć należy pewną rezerwę, z jaką przyjęto w kraju sukces drużyny polskiej. Nie powinno to, w żadnym wypadku zniechęcać mistrzów świata do dalszej, systematycznej pracy nad utrzymaniem zaszczytnej pozycji w hierarchii strzeleckiej.

### REKORD GBURCZYKA

W niedzielę dn. 4 września na stadionie Polonii w Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne o charakterze propagandowym, przy udziale kilku czołowych zawodników polskich, uczestniczek obozu pań przed mistrzostwami Europy oraz kilku niestowarzyszonych.

W specjalnej próbie Gburczyk z Warszawianki ustanowił nowy rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz, uzyskując łącznie wynik 112,97 m. (prawą ręką — 62,59 m, lewą — 50,38 m). Dotychczasowy rekord Polski należał do Lokajskiego i wynosił 104,87 m. Wynik Gburczyka jest więc znacznie lepszy.

### TENIS

— Puchar Davisa na r. 1938 obroniła Ameryka, bijąc Australię 3:2. W ten sposób Ameryka zdobywa puchar po raz 13.

— Jędrzejowska rozpoczęła już gry pojedyncze pań o tytuł mistrzyni Ameryki. Jak dotąd Jadzia zwycięża. Pokonała Brackman 6:3 i Stanton 6:1 i 6:2. Groźna rywalka Jędrzejowskiej Jacobs została już wyeliminowana. Po zwycięstwie nad Wortman Polka zakwalifikowała się do ćwierćfinałów.

— Polscy tenisiści brali udział na Lido pod Wenecją w turnieju o puchar księcia Piemontu.

Baworowski odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Palmierim ale uległ następnie Włochowi Canapele. Para Baworowski — Tłoczyński została również wyeliminowana.

# Wizyta kombatantów belgijskich w Polsce

Dnia 12 b. m. o godz. 18-ej, pociągiem pośpiesznym z Berlina, przyjechała do Gdyni delegacja kombatantów belgijskich, składająca się z 25 oficerów sztabowych w st. sp. lub rezerwy, na czele z gen. Willemsem i gen. Lebrun.

Na dworcu gdyńskim delegację powitała kompania honorowa Federacji P. Z. O. O. na czele z mjr Ruszczycem oraz przedstawiciele władz miejscowych z wicekomisarzem rządu inż. Szaniawskim.

Po wyjściu z pociągu kierownik delegacji gen. Willems przeszedł przed frontem kompanii honorowej, po czym powitał sztandary zgromadzonych na dworcu organizacji b. wojskowych.

Po dwudniowym pobycie w Gdyni, goście belgijscy wyjechali do Warszawy, gdzie przybyli 14 b. m. rano.

### W WARSZAWIE

O godz. 7-ej rano na dolny peron dworca Głównego wjechał pociąg wiozący wycieczkę kombatantów belgijskich. Członkowie wycieczki wysiedli z wagonu, niosąc przed sobą 3 historyczne sztandary bojowe pułków piechoty, kawalerii i artylerii wsławione bojami nad Izerą oraz sztandar Union des Fraternels de l'Armée de Campagne (U.F.A.C.).

Kombatantów belgijskich powitali: prezes Federacji gen. Górecki i wiceprezes Federacji Stołecznej Piotrowski. W Alejach Jerozolimskich orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy belgijski, a kompania honorowa sprezentowała broń. Po dokonaniu przez gen. Willemsa przeglądu kompanii i odebraniu raportu od dowódcy, belgijskie poczty chorągwiane w asyście kompanii honorowej odmaszerowały do Komendy Miasta.

O godz. 10-ej delegacja kombatantów belgijskich złożyła na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec z szarfami z napisem: „Union des Fraternels de l'Armée de Campagne Belge". Przy uroczystości składania wieńca asystowało 20 pocztów sztandarowych polskich związków kombatanckich.

W dalszym ciągu pobytu w Warszawie, goście belgijscy o godz. 10.30 złożyli w M. S. Wojsk. wizytę min. gen. Kasprzyckiemu, składając w darze artystycznie wykonaną plakietę z brązu, na której widnieje symbol braterstwa b. żołnierzy — ręka trzymająca pęk sztandarów oraz godła U. F. A. C.-u. Podczas wizyty delegacji belgijskiej towarzyszyli ze strony polskiej: gen. Górecki i Piotrowski.

Następnie kombatanci belgijscy złożyli wizytę prezesowi Federacji, gen. Góreckiemu, który przyjął w imieniu Marszałka Śmigłego-Rydza ofiarowaną dla Niego przez gości plakietę. Taką samą plakietę otrzymał również gen. Górecki. Po wręczeniu darów, goście spędzili godzinę na przyjacielskiej rozmowie.

### WYMIANA SZTANDARÓW

O godz. 17-ej w sali Dekerta na Ratuszu odbyła się uroczystość, podczas której kombatanci belgijscy przekazali przedstawicielom Federacji P. Z. O. O. sztandar belgijski, otrzymując w zamian sztandar polski.

Punktualnie o godz. 17-ej weszli na salę trzej chorążowie belgijscy, niosąc historyczne sztandary z bojów nad Izerą. Za nimi przybyli kombatanci belgijscy w galowych mundurach wojskowych. Po zajęciu przez gości honorowych miejsc, przemówienie powitalne wygłosił wiceprezes Federacji stołecznej Piotrowski, po czym prezes U. F. A. C.-u płk. Louvau wręczył gen. Góreckiemu sztandar belgijski, wygłaszając krótkie okolicznościowe przemówienie.

Sztandar ten gen. Górecki przekazał chorążemu Federacji, a następnie wręczył pułkownikowi Louvau sztandar o barwach polskich ze słowami:

**„Dzisiaj, gdy przed Grobem Nieznanego Żołnierza, płk. Louvau skłonił sztandar, czuliśmy się wzruszeni, bo zdaliśmy sobie sprawę, że sztandary to symbole, dla których biliśmy się i umierali. Sztandar Wasz zacieśni więzy łączące Polaków i Belgów i będzie dowodem przed całym światem że przyjaźń belgijsko-polska trwa i trwać będzie wiecznie. Niech żyje Belgia i przyjaźń polsko-belgijska".**

Okrzyk ten został przez zebranych trzykrotnie podchwycony.



Kombatanci belgijscy przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie

Płk. Louvau, odbierając z rąk gen. Góreckiego sztandar polski, powiedział:

**„Sztandar polski będzie u nas zawsze na miejscu honorowym. Czerwony kolor jego będzie nam przypominał krew przelaną na polu walki, a kolor jego biały — prawość duszy polskiej".**

Na zakończenie płk. Louvau wzniósł okrzyk na cześć Polski.

Po zakończeniu uroczystości wycieczka kombatantów belgijskich podejmowana była lampką wina w pałacu Blanka.

### UROCZYSTY OBIAD

Na cześć delegacji kombatantów belgijskich wydała Federacji P. Z. O. O. obiad w klubie urzędników M. S. Z., mieszczącym się w pałacu Kronenberga.

Na przyjęcie to, które zgromadziło około 80 osób, przybyli m. in. II wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, gen. Bończa-Uzdowski, dyr. Józef Potocki z M. S. Z. płk. Sawa - Machowicz, wiceprezydent m. Warszawy Kulski, oraz przedstawiciele związków sfederowanych. Prezydium Federacji reprezentowali: prezes gen. Górecki, wiceprezes mjr. Wagner, skarbnik generalny dr. Burghardt i zastępca gen. sekretarza por. rez. Berger — Zarząd Stołeczny Federacji: prezes Ołpiński, wiceprezesi Henneberg, Piotrowski i Relidzyński, sekretarz Jasiński.

Podczas obiadu gen. Górecki wygłosił przemówienie w języku francuskim, które w przekładzie na język polski brzmi następująco:

### MOWA GEN. GÓRECKIEGO

**Jest mi szczególnie miło, że mogę powitać jak najgoręcej i najserdeczniej przedstawicieli „Union des Fraternels de l'Armée de Campagne" Belgii.**

**Jestem zresztą tylko wyrazicielem powszechnego uczucia sympatii dla Waszej Ojczyzny, uczucia z którego, mam nadzieję, mogliście zdać sobie sprawę od czasu przyjazdu do Polski, czy to zwiedzając Gdynię, czy też stolicę kraju, gdzie wzruszające uroczystości dały świadectwo przyjaźni polsko-belgijskiej, która ma tradycje więcej niż stuletnie. W chwili bowiem, gdy Belgia odzyskiwała byt wolny i niezależny, Polska, przechodząca wówczas jeden z najciemniejszych okresów swych dziejów, wyświadczyła jej pośrednio dużą przysługę: powstanie polskie r. 1831 unicestwiło projekty interwencji pruskiej i rosyjskiej przeciwko waszemu krajowi, dopiero co wyzwolonemu.**



Gen. Górecki wręcza sztandar płk Louvau

**Atmosfera przyjaźni, która istniała w tym czasie w Belgii dla Polski, sprawiła, że emigranci nasi, niedobitkowie wojska naszego, które musiało ulec przemocy wojennej carów, u Was szukali schronienia. Belgowie organizują Komitet Belgijsko-Polski — nie zapomnieliśmy imion Van Meenen'a, czy Generała Hardy de Beaulieu, którzy kierowali jego pracami, a który ułatwiał oficerom polskim zaciąganie się do młodej armii belgijskiej i od r. 1832 widzimy już Polaków walczących w obronie Belgii. Kilku oficerów polskich wyróżnia się w czasie oblężenia Antwerpii, sztaby Generała Desprez i Marszałka Gerard liczą również kilku polaków, że wspomnę tylko o płk. Zamoyskim, czy ppłk. Prószyńskim. Płk. Kruszewski zostaje powołany na dowódcę pułku kawalerii, były Wódz Naczelny Wojsk Polskich Skrzynecki przyjęty zostaje do wojska belgijskiego w randze generała. W ten sposób nawiązują się więzy braterstwa broni, o których zachowaliśmy wdzięczne wspomnienia, a których i Wy nie zapomnieliście, jak mogłem się o tym przekonać osobiście, patrząc ze wzruszeniem, podczas zwiedzania Muzeum Wojska w Brukseli, na tablicę pamiątkową ku czci oficerów polskich, którzy służyli w armii belgijskiej.**

**Przechodzą lata, lecz przyjaźń polsko-belgijska wychodzi zwycięsko z próby czasu, jak mogli o tym przekonać się nasi rodacy, którzy podczas powstania r. 1863 założyli w Leodium komitet dla zakupu broni dla powstańców.**

**Przyszła Wielka Wojna. Znaczy ona dla obu naszych krajów jedno z najcięższych przejść w ich dziejach. Zrujnowana, zajęta przez wroga, Belgia stanowi dla całego świata godny podziwu przykład dzielności, tak niezwyciężonego Narodu, jak i Bohaterskiego Króla, który dobrze zasłużył na miano rycerza bez skazy i trwogi naszych czasów. Przykład Belgii dodawał otuchy Polsce, która w tym samym czasie, w warunkach szczególnie tragicznych walczyła o swą niepodległość.**

**Sytuacja obu krajów w czasie wojny przedstawia inne jeszcze analogie. Oba były one prawie całkowicie zrujnowane przez operacje wojenne i długotrwałą okupację przez wroga; oba, przystępując do powojennej odbudowy, musiały zaczynać od odbudowy ruin. Prawdopodobnie dzięki temu podobieństwu, Belgowie mogli lepiej od innych ocenić poświęcenia i wysiłki, jakie robiła Polska dla odbudowy gospodarczej kraju. Zrozumienie to i sympatia wzmocnione przez wzajemne interesy, przyczyniły się również do rozwoju, po wojnie stosunków gospodarczych pomiędzy naszymi krajami. Nie weźmiecie mi, mam nadzieję, za złe, że jako ekonomista zatrzymam się na tych stosunkach, które stanowią dziś jeden z ważniejszych odcinków stosunków międzynarodowych.**

**W dziedzinie wymiany handlowej, którą ułatwiał w dużej mierze charakter wzajemnie uzupełniający się gospodarki obu krajów, ostatnie lata przyniosły znaczny rozwój. Aczkolwiek lata pokryzysowe mało sprzyjały ożywieniu wymiany międzynarodowej, wartość obrotów polsko-belgijskich wzrosła w ostatnich pięciu latach przeszło o połowę. Na skutek wzrostu tego udziału Belgii, tak w przywozie do Polski, jak i w naszym wywozie, — zajmuje ona obecnie trzecie miejsce wśród krajów Europy pod względem udziału w naszym handlu zagranicznym. Handel jednak nie stanowi jedynej dziedziny polsko-belgijskiej współpracy gospodarczej. Poważne kapitały belgijskie, szacowane na przeszło 180 milionów zł. zaangażowane są w Polsce w elektrowniach, w przemyśle i przedsiębiorstwach transportowych. W tej dziedzinie również ostatnie lata przyniosły poważny postęp i obecnie Belgia figuruje na trzecim miejscu co do wysokości kapitałów zagranicznych, zaangażowanych w polskich spółkach akcyjnych. Kapitał belgijski zainteresowany jest również poważnie w bankowości polskiej. We wszystkich tych dziedzinach, stosunki gospodarcze polsko-belgijskie, nie zakłócone**

przez żadne nieporozumienia, rozwijają się w sposób korzystny i pozwalają spodziewać się jeszcze większego rozwoju w przyszłości.

Panie Prezesie, Kochani Koledzy! Wasza wizyta w Polsce stanowi nowy przyczynek do drogiego nam wszystkim dzieła zacieśnienia stosunków pomiędzy naszymi dwoma zaprzyjaźnionymi narodami. Dziękuję Wam jak najserdeczniej w imieniu wszystkich kombatantów polskich i życzę, aby w myśl tradycji wiekowych przyjaźń nasza pozostała zawsze niezachwiana, wznoszę mój kielich na cześć przyjaźni polsko - belgijskiej i braterstwa broni.

Niech żyje Belgia! Niech żyje Król Leopold!

Niech żyje waleczna Armia Belgijska.

### ODPOWIEDŹ PUŁK. LOUVAU

W odpowiedzi na powyższą mowę zabrał głos prezes U. T. A. C. płk. Louvau,

Po przywitaniu zebranych kolegów oraz przedstawicieli Ministerstwa Spr. Wojskowych (gen. Litwinowicza) i Min. Spraw Zagranicznych (dyr. J. Potockiego), p. płk. Louvaux zaznaczył, iż mimo, że znajduje się o 1000 km. od swej ojczyzny, czuje się tutaj, jak u siebie w domu, po czym mówił dalej:

Z prawdziwą przyjemnością zabieram głos dla uczczenia przyjaźni polsko-belgijskiej.

Nigdy żaden cień nie osłonił naszych serdecznych stosunków, które zadzierzgnęły się nie od dziś. Dlatego też nasza przyjaźń jest szczera. Jest to uczucie przyjaźni narodu, który nie uznaje „uczuć na rozkaz i z rozsądku", a słucha jedynie głosu własnego serca.

Temu uczuciu przyjaźni towarzyszy wdzięczność, jaką winniśmy Polsce.

Byłoby dziwnym, gdyby nasze dwa narody nie miały się rozumieć i porozumieć. Nic nas nie dzieli i wszystko nas zbliża: miłość ojczyzny i wolności, położenie geograficzne na skrzyżowaniu ambicyj wielkich mocarstw, nasze dążenie do pokoju, podobne przeżycia, niewdzięczność silnych, której padliśmy ofiarą.

Żaden naród nie okazał więcej przywiązania do swej ziemi ojczystej, niż Polska. Wszystkie wysiłki, aby go wynarodowić, spełzły na niczym. Ani siła, ani zesłania, ani konfiskata dóbr, ani nawet wykup ziem pod kolonizację najeźdźców, nie mogły przełamać wiary narodowej waszego ludu. Przetrwała ona, żywotna i silna wieki wyjątkowo burzliwe. Tak jak Belgowie, Polacy zawsze walczyli niezłomnie za wolność i niepodległość.

Mniej szczęśliwi od nas, w zeszłym stuleciu pomimo bohaterskich powstań krwawo tłumionych, musieliście znieść przeszło wiekowe ohydne obce jarzmo.

Dzisiaj dzięki waszemu Wielkiemu Marszałkowi i nienaruszonej wierze całego narodu Polska jest wolna, wielka i silna. Z prawdziwą radością powitaliśmy to nasze wyzwolenie.

Przez specyficzną sytuację geograficzną, wasz kraj w większej części równinny, był naturalnym polem walk Europy wschodniej, tak jak Belgia — Europy zachodniej. Prócz tego Polska, położona na granicy dwóch światów, była przedmurzem chrześcijaństwa, o które rozbijały się inwazje azjatyckie.

Mimo naszego zamiłowania do pokoju byliśmy stale zmuszani do wojny.

Prowadziliście te wojny z brawurą, której żaden kraj nie dorównał. Lecz to, co zawsze pobudzało legendarną waleczność waszych żołnierzy, to myśl o pokoju, wolności i honorze.

Po przejściu pożogi wojennej, chcieliście tak jak i Belgowie, żyć w zgodzie z sąsiadami.

Dziś, podziwiamy mądrość waszej polityki zagranicznej, która pozwoliła wam zrealizować to dążenie. Jesteśmy świadkami faktu, jak przez staranne zawarte układy z wszystkimi waszymi sąsiadami, przez wymianę intelektualną, zrealizowało się marzenie Jagiellonów: „od morza do morza".

Jedna z przyczyn naszej głębokiej przyjaźni to podobieństwo przebytych prób. Nieszczęścia zbliżają. Inwazje, grabieże, zesłania, niewola — oto nasz wspólny los w biegu historii. Dzieliliśmy nawet niewdzięczność potężnych mocarstw i zapomnienie o poniesionych przez nas ofiarach.

Lecz my Belgowie nie zapominamy. Jesteśmy wam wdzięczni za dwukrotne wyratowanie Europy przez zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem, i przez ochronienie jej od „rewolucji na export" przez zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego pod Warszawą w r. 1920.

Jesteśmy wdzięczni bohaterskim Legionom Polskim, które zawsze znajdowały się u boku narodów uciemiężonych, walczących o prawa i wolność.

Belgia nigdy nie zapomni, że pierwsze wasze powstanie przeciwko ciemiężcom w r. 1830 uniemożliwiło carowi zniszczyć nas. Krew wasza lała się wtedy za nas.

Po straszliwych represjach, które nastąpiły po nieudanej rewolucji, wasi dzielni emigranci oficerowie, podoficerowie i żołnierze, wezwani przez naszego pierwszego króla, zapełnili kadry naszej młodej armii, w pierwszych, ciężkich chwilach odzyskania naszej niepodległości.

Poza naszą wdzięcznością i sympatią, jesteśmy pełni podziwu dla odrodzenia gospodarczego waszego pięknego kraju. Po 120 latach niewoli, pod jarzmem 3 zaborców, trzeba było głębokiego patriotyzmu całego narodu polskiego, by dokonać tego cudu.

Nie wspominam o waszym życiu intelektualnym i duchowym, który nigdy nie przejawiał się tak silnie, jak w latach niewoli. Uczeni, artyści, pisarze, żołnierze, poeci, emigranci, oddali na usługi swej okaleczonej ojczyzny, zasoby swego geniuszu. Wasi wspaniali poeci stali się apostołami patriotyzmu, wychowawcami młodzieży i podtrzymywali powszechną nadzieję zmartwychwstania.

Kierując oczy świata na Polskę nie pozwolili, by kraj ich popadł w zapomnienie.

Tyle wielkości i przeciwieństwo losu, patriotyzm tak wielki, tak silna wiara — zmuszają do podziwu.

Dla tych przyczyn i w imię przyjaźni spontanicznej, którą wam niesiemy, składam hołd wolnemu i walecznemu narodowi polskiemu, jej walecznej armii, naszym dawnym towarzyszom broni, oraz wielkiemu mężowi stanu, Prezydentowi Mościckiemu, który cieszy się zaufaniem i szacunkiem Waszego Wielkiego Marszałka.

Wznoszę kielich na cześć narodu polskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Oba przemówienia były często przerywane oklaskami.

Przyjęcie zakończyło się pieśniami żołnierskimi, odśpiewanymi w języku polskim i francuskim.

# Ogólnopolski Zjazd b. ochotników A. P. w Wilnie

Zjazd rozpoczął się w sobotę dnia 10 września r. b. wyjazdem uczestników do Zułowa w liczbie około sześciu tysięcy, gdzie w miejscu urodzenia Józefa Piłsudskiego, zostały złożone



Hołd ochotników na Rossie

kwiaty. Do przybyłych wygłosił podniosłe przemówienie prof. Walery Kwiatkowski. Po powrocie z Zułowa uczestnicy Zjazdu udali się z pocztami sztandarowymi na cmentarz na Rossie. Przybyli ochotnicy zajęli miejsce przed cmentarzem. ustawiając się w kilku rzutach frontem do mauzoleum.

Cały cmentarz tonie w cieniu, tylko tuż przy płycie mauzoleum ustawione reflektory rzucają silne snopy światła na otaczające wieńce — mauzoleum — sztandary związku b. ochotników.

Pada komenda „baczność" — nisko pochylają się sztandary, uczestnicy zjazdu salutują. W tym momencie orkiestra gra Hymn Narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie — „Pierwszą Brygadę".

Po chwili delegacja Związku Okręgu Krakowskiego w strojach regionalnych niesie wieniec, który w imieniu Zarządu Głównego składa gen. Bohatyrewicz u stóp mauzoleum.

Po tym momencie rozpoczyna się uroczysty apel poległych ochotników.

Przez umieszczone na cmentarzu megafony płynie głos: „Pierwszy ochotnik Polski — Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski" i odpowiada mu inny głos: „Zmarł ciałem, ale żyje duchem w sercach naszych i żyć będzie wiecznie", po czym pada długi szereg nazwisk poległych ochotników i ochotniczek, z jakże licznych pułków i rodzajów broni. Po każdym nazwisku przybyli na Rossę uczestnicy dzisiejszego zjazdu skandują głośno „Poległ na polu chwały".

Po zakończeniu apelu poległych rozpoczyna się defilada pocztów sztandarowych i uczestników przed Mauzoleum, kryjącym Serce zmarłego Wodza i Prochy Jego ukochanej Matki.

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął się zbiórką uczestników z pocztami sztandarowymi na Placu Napoleona. Wielki Plac o godz. 9 rano wypełnili szczelnie uczestnicy Zjazdu, których liczba wynosiła około 10 tysięcy osób.

Na placu stanęły również poczty sztandarowe Federacji P. Z. O. O. Poza uczestnikami zjazdu na uroczystość przybyli przedstawiciele władz i społeczeństwa wileńskiego

Prezes zarządu głównego Związku b. Ochotników A. P. gen. Bohatyrewicz wygłosił przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta powitał zjazd w imieniu premiera gen. Sławoja Składkowskiego, po czym dokonał dekoracji krzyżem zasługi około 250 członków związku.

Z Placu Napoleona oddziały z pocztami sztandarowymi przeszły ulicami miasta do Ostrej Bramy, gdzie uroczystą mszę św. celebrował ks. arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski. Po mszy św. ks. arcybiskup wygłosił do zebranych okolicznościowe kazanie, a następnie udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Uroczystości w Ostrej Bramie zakończyło zawieszenie votum-ryngrafu w kaplicy cudownej Matki Boskiej Ostrobramskiej i ślubowanie.

Zawieszony w kaplicy ryngraf został przyniesiony do Wilna przez patrol pieszy b. Ochotników A. P. ze Lwowa w dniu 15 sierpnia r. b. Ryngraf przedstawia herb miasta Lwowa z odznaczeniami tego miasta, u dołu zaś umieszczony jest następujący napis: „Tej, co w Ostrej świeci Bramie — Ochotnicy Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej z wojny o niepodległość 1918 — 1920".

W imieniu zebranych prezes okręgu lwowskiego związku — Targalski złożył przed cudownym obrazem następujące ślubowanie:

„My, ochotnicy Lwowa, miasta orląt, odznaczonego krzyżem Virtuti Militari, składamy w imieniu wszystkich ochotników Rzeczypospolitej swoje największe i ciężko zdobyte odznaczenia Tobie, Najświętsza Pani, za łaskę odzyskania niepodległości, za opiekę nad nami w latach wojny i ślubujemy służyć wiernie na straży wiary chrześcijańskiej i naszej ukochanej ojczyzny".

Z Ostrej Bramy kilkutysięczny pochód udał się na cmentarz na Rossie. Poczty sztandarowe zajęły miejsce wokół muru cmentarzyka, a zwarte oddziały ustawiły się wzdłuż ulicy w kilku szeregach.

Gen. Bohatyrewicz zarządził trzyminutową ciszę, w czasie której delegacje złożyły u stóp mauzoleum wieńce.

Krótkie przemówienie wygłosił wicewojewoda wileński Rakowski, kończąc je okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Okrzyk ten zebrani kilkakrotnie powtórzyli. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Hołd na Rossie zakończył przemarsz oddziałów przed mauzoleum z Sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie przed władzami związku i przedstawicielami władz odbyła się defilada na Placu Ratuszowym. Licznie zgromadzone tłumy miejscowego społeczeństwa oklaskami przyjmowały delegacje związku w strojach regionalnych, śląskich, huculskich i innych. Okrzykami „niech żyją" witano maszerujące umundurowane szeregi ochotników.

Na tym uroczystości zjazdu zostały zakończone.

Po obiedzie koleżeńskim w sali Izby Przemysłowo - Handlowej odbyła się odprawa prezesów okręgów i oddziałów, poświęcona sprawom organizacyjnym. Uczestnicy zjazdu udali się na widowisko pod gołym niebem, gdzie wystawiono sztukę Rydla „Zaczarowane koło".

Miasto było bogato udekorowane flagami narodowymi, a wieczorem gmachy zabytkowe rzęsiście iluminowano.



Gen. Bohatyrewicz przyjmuje defiladę ochotników

# ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW
## w pracy codziennej

### Przed uroczystościami katowickimi

Prace komitetu wykonawczego „Dnia Rezerwisty" w Katowicach są w pełnym toku. Na zebraniu, odbytym ostatnio w lokalu Zarządu Okręgu Śląskiego Z. R. pod przewodnictwem prezesa Okręgu dr. F. Mazurkiewicza, zapadło szereg postanowień i wydane zostały szczegółowe wytyczne pracy dla poszczególnych sekcyj komitetu, a mianowicie: finansowej, ogólnej, prasowo - propagandowej, kwaterunkowej, żywnościowej, dekoracyjnej, teatralnej, porządkowej i t. p.

Z ramienia Komendy Głównej Z. R. w posiedzeniu tym wziął udział z-ca kmdta gł. płk. dypl. Wł. Pieniążek, z ramienia zarządu Głównego Z. R. kol. T. Kubalski i mgr. J. Guzek.

Po przedyskutowaniu szczegółów programu i ram uroczystości przewodniczący poszczególnych sekcyj ustalili zasięg swej działalności oraz terminy wykonawcze. Ze względu na duży rozmiar uroczystości katowickich — zarówno Dnia Rezerwisty jak i Walnych Zjazdów Z. R. i R. R. — praca organizatorów jest niemała i wymaga wielkich wysiłków i pełnej sprawności od naszych kolegów śląskich.

Dnia następnego odbyła się odprawa komendantów powiatowych i grodzkich Z. R. Okręgu Śląskiego prowadzona przez komendanta Okręgu kpt. M. Kiliana. W odprawie tej wziął udział płk. dypl. Wł. Pieniążek oraz sekretarz generalny Z. R. pos. Jan Walewski.

Jak wiadomo uroczystości katowickie połączone będą z koncentracją i defiladą kilkunastu pułków rezerwistów śląskich. Sprężyste i składne przeprowadzenie tej koncentracji — to praca wielka i odpowiedzialna. Będzie ona egzaminem sprawności wojskowej Okręgu śląskiego, zarówno rezerwistów szeregowych jak i czynnika dowodzącego.

Dotychczasowe doskonałe wyniki pracy Śląska skłoniły Zarząd Główny do powierzenia mu trudów i zaszczytu organizacji naszego święta dorocznego i naszego walnego zjazdu. Wiemy, że wypadną one nie tylko dobrze, ale będą miały wspaniałe ramy i uroczystości katowickie rozlegną się donośnym echem po całym kraju.

*

Prezes Rady Ministrów gen. dyw. dr Sławoj Składkowski przyjął delegację zarządu głównego Zw. Rezerwistów w osobach płk. sen. Stefana Dąbkowskiego, pos. Jana Walewskiego i dyr. Juliusza Zagrodzkiego, która zaprosiła premiera na walny zjazd Zw. Rezerwistów w dniu 2 i 3 października rb. w Katowicach.

### Grodzki Zjazd Kół Z. R. Przem. Wojennego

Dnia 11 września b. r. w Warszawie w lokalu przy ul. Kredytowej 5 m. 7 odbył się Zjazd Delegatów Z. R. Kół Przemysłu Wojennego Okręgu Stołecznego.

Z ramienia Zarządu i Komendy Okręgu Z. R. Warszawa byli obecni: ppłk. Z. Krudowski, komendant Okręgu i dr M. Moskwa, wiceprezes Zarządu Okręgu.

O godz. 10.30 zebranie zagaił Prezes Zarządu Grodzkiego Kół Przemysłu Wojennego inż. A. Dawidowski, który po powitaniu przedstawicieli Okręgu i zebranych, w krótkich słowach scharakteryzował dwuletnią działalność obecnego Zarządu, podkreślając trudne warunki w jakich Zarząd rozpoczął swą pracę, albowiem jako pierwszy Zarząd na terenie Przemysłu Wojennego musiał wystarać się o podstawę finansową i skoordynować pracę w Kołach Z. R. Przemysłu Wojennego.

Inż. Dawidowski stwierdza, że cel ten ustępujący Zarząd osiągnął, pozostawiając po sobie sprawy finansowe i wyszkoleniowe dostatecznie uregulowane i przysztemu Zarządowi trwałą podstawę do dalszej pozytywnej pracy.

W skupieniu i ciszy zebrani stojąc oddali hołd Wodzom Narodu, który odczytał sekretarz Zarządu kol. Pieńko, po czym przystąpiono do obrad.

Przewodniczący stwierdza, że wszyscy delegaci w przepisanym statutem czasie otrzymali sprawozdania Zarządu i Komendy i, że wobec niezłożenia wniosków pisemnych w sprawie sprawozdań uważa je za przyjęte i prosi przewodniczącego Komisji Rewizyjnej do złożenia sprawozdania z dokonanej rewizji gospodarki Zarządu.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. inż. Sendek stwierdza, że gospodarka Zarządu była celowa, że stan kasy zgodny jest z księgą kasową i stawia wniosek udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Zebrani jednomyślnie udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Na wniosek Komisji Matki wybrano do nowego Zarządu: kol. inż. Ostrowskiego Bronisława z Koła Z. R. Nr. 33 „Silniki", kol. inż. Homolickiego Jana z Koła Z. R. Nr. 35 „Zbrojownia", kol. inż. Byszewskiego Stanisława z Koła Z. R. Nr. 36 „Fort Bema", kol. Koperskiego Tadeusza z Koła Z. R. Nr. 11 „Sprawdziany", kol. Skrzyńskiego Włodzimierza z Koła Z. R. Nr. 34 „Płatowce", kol. Parkota Stanisława z Koła Z. R. Nr. 35 „Zbrojownia", kol. Kamienieckiego z Koła Z. R. Nr. 13 „Fabr. Kar", kol. Pieńko Bolesława.

Do Zarządu wchodzi ponadto z urzędu kpt. Ludwik Pruszyński, komendant grodzki Z. R.



Uczestnicy zjazdu Kół Z. R. Przemysłu Wojennego

### Praca Z. R. i R. R. w powiecie szczuczyńskim

Zarząd Powiatowy Z. R. w Grajewie spowodował powstanie nowego Koła Z. R. w osadzie Wąsosz (miejscowość historyczna). Koło powstało w maju r. b. i liczy ponad 40 członków. Na czele zarządu tego koła stanął kol. Józef Kowalczyk. Na zebranie organizacyjne koła był delegowany sekretarz Zarządu Powiatowego kol. Ludwik Merks. Dbając o Koło Z. R. Grajewo, jako koło reprezentacyjne powiatu, prezes Zarządu Powiatowego kol. Bonifacy Kozon zarządził wykończenie wewnętrzne nowej świetlicy Koła i świetlica ta jest obecnie bodaj najlepsza i najładniejsza w powiecie. Poprzednio należący do Zarządu Powiatowego inwentarz i sprzęt świetlicowy został obecnie przekazany Kołu Grajewo.

*

Rada Powiatowa R. R. w Grajewie na skutek apelu starosty powiatowego Władysława Sardeckiego przekazała w dniu 10 czerwca r. b. na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 50 zł. W dniu 6 lutego r. b. Rada Powiatowa urządziła zabawę dla dzieci w salonach Rodziny Urzędniczej w Grajewie. Nieznaczny dochód, ale duże zadowolenie dzieci były wynikiem tej imprezy. Podczas zabawy były sprzedawane z licytacji ładne zabawki własnego wyrobu pań z Rodziny. Rada Powiatowa ofiarowała dla świetlicy Z. R. Koło Grajewo trzy komplety firanek na okna.

*

Koło Z. R. Grajewo wykorzystało letnie miesiące, by w dalszym ciągu prowadzić propagandę jedwabnictwa. Ilość hodowanych tytułem próby jedwabników zwiększono w porównaniu do roku ubiegłego czterokrotnie. Przy minimalnych wydatkach otrzymano z hodowli pół kilograma oprzędów dobrej jakości. W czerwcu i lipcu Koło przeprowadziło 12 strzelań z broni małokalibrowej na stadionie. Organizacja i prowadzenie należało przedewszystkim do nowego p. o. Komendanta Koła kol. Wacława Sikorskiego. Zarząd Koła przez zbieranie wśród członków ofiar w naturze ściągnął do nowej świetlicy dużą ilość kwiatów pokojowych. W dniu 26. VII. ustąpił dotychczasowy Zarząd komisaryczny z kol. Michałem Godunem na czele, zaś Walne Zebranie dokonało wyboru nowego zarządu. W skład jego wszedł m. in. b. długoletni członek Zarządu Okręgowego Z. R. w Białymstoku kol. Adam Aloszyn. Wybrano również Komisję Rewizyjną.

Koło R. R. Grajewo w dalszym ciągu prowadzi pralnię, w której zatrudnia do 20 żon najbiedniejszych rezerwistów. Własny lokal Koła Rodziny przez całe lato był zajęty pod półkolonię dla dzieci niezamożnych mieszkańców Grajewa, zorganizowana przez Powiatowy Komitet Pomocy Młodzieży. W czasie poboru rekruta przy wydatnej pomocy członkiń Koła R. R. w lokalu tegoż była urządzona gospoda dla poborowych.

*

Koło Związku Rezerwistów w Skrzybowcach po zakończeniu prac organizacyjnych i akcji mundurowej wśród członków postanowiło dokonać zbiorowego czynu obywatelskiego. W tym celu Zarząd Koła zwrócił się do Zarządu Gminnego w Lebiodzie (na terenie której to gminy rozwija działalność organizacyjną) z prośbą o przydział odcinku drogowego, który koło Z. R. doprowadzi do porządku.



Rezerwiści hodują jedwabniki
Oto gąsiennice zawijają oprzędy

W dniu 6 sierpnia jako w rocznicę wymarszu I-szej Kadrowej rezerwiści koła w liczbie 67 stawili się w godzinach rannych na wyznaczonym im odcinku drogi gdzie po wysłuchaniu okolicznościowego odczytu przystąpili do pracy na drodze. Powierzoną im pracę wykonali w ciągu 8 godzin pracując razem 536 godzin na ogólną sumę robocizny 201 zł.

Koło Z. R. w Skrzybowcach jest jedno z najczynniejszych kół w powiecie. Ma w swoim stanie ponad 90 rezerwistów. którzy wszyscy jednolicie umundurowani. Dwa razy miesięcznie odbywają się w kole zbiórki ćwiczeniowe. Przy kole istnieją sekcje: strzelecka, sportowa i oddział kolarzy, oraz w stanie organizacyjnym chór, orkiestra i sekcja amatorsko-teatralna.

Rezerwiści koła Z. R. Skrzybowce rozumieją b. dobrze potrzebę istnienia na terenie ich gminy organizacji Z. R. toteż mrówczą swoją pracą świecą przykładem innym, a w dniu powiatowej koncentracji Z. R. w Szczuczynie pod względem dyscypliny, solidarności i wzrowego zachowania się zwrócili uwagę władz przełożonych organizacji.

### Koncentracja i ćwiczenia Z. R. w Borysławiu

W Borysławiu odbyła się koncentracja Kół Związku Rezerwistów i ćwiczenia polowe z batalionem Związku Strzeleckiego, w czym uczestniczyli oficerowie rezerwy, Obrony Narodowej i garnizonu drohobyckiego.

Po całodziennych ćwiczeniach powracające oddziały były owacyjnie witane po wsiach przez ludność, a we wsi Opaka, gdzie jest kilka rodzin szlachty zagrodowej, oddziały się zatrzymały, by wspólnym podwieczorkiem, szeregiem przemówień gości i gospodarzy zamanifestować wzajemne uczucia. Na zakończenie oficerowie złożyli kilkadziesiąt złotych na książki dla dzieci szlachty zagrodowej.

W Borysławiu, dokąd oddziały przybyły późnym wieczorem, publiczność zgotowała im tak gorące przyjęcie, jakiego nie widziano tam jeszcze. Odbierający defiladę por. inż. Zaczek, oraz komendanci kompanij:: Związku Podoficerów Rezerwy por. Kałuski, Związku Rezerwistów por. prof. Gostylla oraz Związku Strzeleckiego ppor. Witkowski byli wprost obsypani kwiatami, a okrzykom na cześć oddziałów nie było końca.

### Nowy Zarząd powiatowy Z. R. w Turku

W wyniku odbytego Walnego Zgromadzenia nowoutworzone władze Powiatowe Zarządu Związku Rezerwistów ukonstytuowały się w sposób następujący:

Prezes — wicestarosta Florczak Leon, I. wiceprezes — burmistrz Kawecki Antoni, II-gi wiceprezes kpt. Łubieński Andrzej, ziemianin, sekretarz — instr. Goszczyński Stanisław, skarbnik — nacz. Maryniak Stanisław, referent wychow. obywatelsk. kol. Skorupski Zygmunt, referent opieki społecznej — burm. Kawecki Antoni, członkowie Zarządu kol. kol.: insp. Kosieradzki Stanisław, Puszczyński Stefan i Ciurzyński Jerzy.

# Wycieczka oficerów Zw. Rez. do Rumunii

IV.

W szóstym dniu wycieczki zostaje przydzielony do naszej dyspozycji p. Florin Galusca-Corneliu por. rez. armii rumuńskiej z Ministerstwa Propagandy, który bardzo słabo mówi po polsku, ale za to posiada świetny aparat fotograficzny, z którego obiektywem do końca wycieczki spotkaliśmy się niejednokrotnie.

Zaraz po śniadaniu nastąpił wyjazd z Bukaresztu autokarami na wycieczkę do Doliny Prahovej. Od paru godzin jedziemy przez bezkresne równiny, pokryte wspaniałymi winnicami i kwiatami. Autokary suną przez ojczyznę winogron, arbuzów, melonów i tp. Wszystko znika bardzo szybko, ukazują nam od czasu do czasu wioski, osiedla i mosty.

Wreszcie wjeżdżamy do Ploesti, gdzie witają nas władze wojskowe z komendantem miasta na czele, który z innymi, podległymi sobie oficerami, oprowadza nas. Zwiedzamy również centralne hale targowe, gdzie zapoznajemy się z nowoczesnym urządzeniem straganów parterowych i pierwszego piętra, zwiedzamy również nowoczesne mleczarnie, chłodnie, magazyny, fabrykacje lodu itp.

Po zwiedzeniu dyrektor hal targowych zaprosił nas z wielkim zażenowaniem na szklankę zimnego mleka, którego w swoich chłodniach ma pod dostatkiem. Koło południa zwiedziliśmy rafinerie naftowe. Trasę przejeżdża się zbyt szybko, aby wypowiadać tu i zastanawiać się nad krajobrazem. Wjeżdżamy do rafinerii naftowej „Astra Romania", dyrekcja jak wszędzie oczekuje na nasze przybycie. Wchodzimy do obszernego gabinetu dyrektorskiego, gdzie dowiadujemy się, że każdy uczestnik wycieczki przed zwiedzeniem musi podpisać zrzeczenie się wszelkich praw do jakichkolwiek odszkodawań dla siebie i swojej rodziny w razie nieprzewidzianych wypadków spowodowanych na terenie fabryki w czasie zwiedzania. Co było robić — żadnego wyboru nie dali — podpisaliśmy wszyscy.

Podzieleni na kilka grup według znajomości języków obcych (jak w w zakładach Malaxa) udaliśmy się na zwiedzenie wspaniale urządzonych rafinerii naftowych. Ze statystyki wiemy, że produkcja ropy naftowej w Rumunii przewyższyła produkcję polską o 17 razy, a proszę nie zapominać, że Polska jest zasobna w produkty ropy naftowej i zajmuje niepoślednie miejsce w Europie. Aby się przekonać naocznie trzeba choć raz tu przyjechać i podziwiać w okolicach Constancy, na torach kolejowych niezliczone wprost ilości cystern naftowych, kierowanych stale do portu na eksport. Podziwiać również można tam 59 wielkich rezerwuarów naftowych o pojemności 245.000 m. s.

Po zwiedzeniu, udaliśmy się do drugiej rafinerii „Creditul Minier", którą również jak i poprzednią podziwialiśmy i stwierdziliśmy, że wielkie i nieprzemijające możliwości posiada Rumunia w produkcji ropy naftowej, umożliwiając rozkwit jej motoryzacji.

Obiad konsumujemy w Ploesti, po czym odjeżdżamy do Campina. Po drodze widzi się całe lasy szybów naftowych, monotonnych w swej jednostajności, osłoniętych niejednokrotnie rzędami wysokich drzew, porosłych na zboczach górskich, które dodają barw i ożywiają ten martwy teren. Po drodze zwiedzamy oryginalny domek znanego poety i pisarza rumuńskiego Bogdana Hasdeu, który po śmierci swojej ukochanej córki Julianny, zajmuje się spirytyzmem, a domek swój otacza wielką czcią, traktując go jako mauzoleum.

W piękny dzień słoneczny wjeżdżamy do miejscowości Breaza. Na szosie oczekują już komendanci obozu Instruktorskiego Straja-Tarii, którzy pozdrawiają nas przez podniesienie prawej ręki. Samochody zatrzymują się. Następuje zwiedzenie ośrodka przemysłu ludowego prowadzonego własnymi siłami przez Straja-Tarii. Teraz udajemy się na zwiedzenie kolonii letnich dla dzieci. Wszędzie witają nas przez podniesienie ręki. Wchodzimy do wielkiego ogrodu gdzie ustawione są długie szeregi małych dzieci. Wszyscy witają nas bardzo serdecznie i krzyczą bez przerwy „Czuwaj"! Na zakończenie robimy kilka



Delegacja Z. R. podczas zwiedzania wzorowych Hal Targowych w Ploesti

wspólnych zdjęć z rozkosznymi dzieciakami, które odprowadzając nas krzyczą bez przerwy, jak kto umie: „Niech żyje Polska"! „Hurra"! „Czuwaj"! „Sanatate"! itp.


Pola szybów naftowych w Rumunii

Obecnie następuje zwiedzenie obozu instruktorskiego, maszerujemy z bardzo miłym komendantem, który zaznajamia nas z pracą organizacji. Zdaleka widać już karne szeregi wy-


Zamek w Sinaia
Królewska rezydencja letnia

sportowanych, przyszłych instruktorów, którzy na znak komendy podrywają się na baczność i stoją tak w bezruchu. W braku orkiestry witają nas chóralnym śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła" odśpiewanym po polsku. Muszę przyznać, że nie bez wzruszenia, — jak i moi koledzy — stałem wsłuchany w melodie naszego hymnu narodowego, śpiewanego bardzo dobrze przez blisko 1000 Rumunów uczestników kursu.

Po odśpiewaniu Hymnu Polskiego mjr. Kośmiński dokonał przeglądu karnych oddziałów. Teraz nastąpiła dekoracja wszystkich uczestników naszej wycieczki odznakami Straja-Tarii, po czym zwiedziliśmy pierwszorzędnie zorganizowane życie obozowe oraz, dokonawszy kilku zdjęć pamiątkowych, odjechaliśmy do Sinaja, żegnani nadzwyczaj serdecznie. Po obu stronach autokaru biegli wszyscy uczestnicy kursu krzycząc bez przerwy „Niech żyje Polska"! Odwdzięczaliśmy się, krzycząc najgłośniej „Sanatate"! lecz głosy nasze ginęły w wielkiej wrzawie i wiwatach rumuńskich.

Miało się już ku zachodowi, kiedy autokary nasze zajechały do Sinaja, letniej siedziby królewskiej. Tamtejszy dowódca garnizonu z delegacjami pułkowymi wita nas bardzo serdecznie. Krótkie powitanie i odjazd na zwiedzenie zamku Peles. Motory wspinają się po serpentynach w górę, na każdym zakręcie podziwiamy cudowne i wymarzone widoki z potężnymi lasami świerkowymi.

Jedziemy wyżej. Naprawdę jest coraz bajecznie. Jest to chyba najcudniejsza miejscowość na świecie. Wjeżdżamy na teren rezydencji królewskiej, żandarm daje znak obowiązkowego zatrzymania się. Kilka słów towarzyszącego nam pułkownika rumuńskiego i przejazd otwarty. Wspinamy się teraz po wąskiej drodze żwirowej parku królewskiego. Od czasu do czasu rzucamy okiem w dolinę, aby napawać się cudownym widokiem (wys. 970 mtr.).

Dojeżdżamy do zamku Peles następuje zwiedzanie; oprowadza nas stary kamerdyner, który usługiwał również Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Zaznacza to specjalnie, pokazując nam komnaty, w których Marszałek zamieszkiwał i wypoczywał. Oglądamy pokój w którym zmarł król Ferdynand. Od jego śmierci nawet najmniejszy przedmiot nie został przesunięty, wszystko tu znajduje się w tym miejscu, w którym zastał je zgon ukochanego króla. Zwiedzamy wszystkie komnaty i bogatą galerię obrazów, skarby starej sztuki, zabytki przeszłości. Wszystko tu jest bardzo bogate we wspomnienia historyczne, jak i sam zamek — nieporównany w swych szlachetnych liniach, wytworności i smaku.

Następnie zwiedzamy klasztor, wzorowany na klasztorze wspomnianym w Biblii na Górze Synaj w Palestynie (od tego pochodzi nazwa rezydencji królewskiej Sinaia w Rumunii).

Jest już dobrze ciemno, gdy zjeżdżamy serpentynami w dół, aby podziwiać na zboczach górskich i bardzo gustownie wybudowane hotele i domy wypoczynkowo-turystyczne. Widać tu bardzo dużo wycieczkowiczów, wszyscy zadowoleni, opaleni, radują się z powodu przebywania w tak wyjątkowo pięknym kraju, który jest wymarzonym krajobrazem dla każdego turysty. Zwiedzamy piękny park w okolicach Kasyna gry, orkiestra wojskowa (grająca w parku) jak na komendę wita nas „Pierwszą Brygadą", płyną melodie znanej nam pieśni. Ujmuje na serca nasze i unosi na chwilę do dalekiej Ojczyzny.

Zaglądamy do wielkiego kasyna gry, które zbudowane jest z wielkim nakładem kosztów. Przy stolikach jak we wszystkich domach gry siedzą gracze wpatrzeni w małą wirującą kuleczkę metalową, promyk szczęścia i nadziei dla naiwnych. Piętrzą się stosy banknotów, z góry jakby przeznaczonych dla krupiera, który zawsze nad ranem wpłaca grube miliony do kasy. Niejedna tragedia rozegrała się tutaj, lecz o tym nie warto wspominać, bo i tak zielone stoły znajdą zawsze swoje ofiary. Mało jest jednak tych, którzy wygrawszy, umieją przezwyciężyć demona gry i w porę wycofają się z kasyna.

Późnym wieczorem przybyliśmy do miłego miasteczka Brasov. Na powitanie przybyły tamtejsze władze wojskowe, po czym zaproszono nas do wspaniałej restauracji „Transylvania" na kolację. Lokal wypełniony doborową publicznścią, orkiestra, jak zwykle, na nasze przybycie gra utwory polskich kompozytorów.

Koło godziny drugiej w nocy wracamy na odpoczynek, aby w dniu następnym mieć trochę siły na dalszą drogę po pięknej Rumunii, tak serdecznie i gościnnie nas podejmującej.

(C. d. n.).

**Wacław Wyrozębski**

# Tygodniowa kronika wydarzeń

## W KRAJU

— Z okazji 25-lecia rządów ks. kardynała Kakowskiego na stolicy arcybiskupiej w Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia nowopowstałego Muzeum Archidiecezjalnego im. ks. kard. Kakowskiego. W uroczystości tej wziął udział Pan Prezydent R. P. z małżonką oraz min. oświaty prof. Świątosławski.

— Również jubileusz kapłaństwa obchodził ks. biskup wołyński Szelążek. W Łucku odbyły się wielkie uroczystości z pełnym udziałem ludności katolickiej Wołynia. Jubilat odznaczony został Wielką Wstęgą Polski Odrodzonej.

— W całym kraju odbyły się powitania przez ludność i władze oddziałów wojsk, powracających z manewrów do swych garnizonów.

— Na obszarze Wołynia zebrano na F. O. N. 720.000 zł.

— Stuletnią rocznicę urodzin poety Adama Asnyka obchodził Kalisz, gdzie się Asnyk urodził. Trwałym pomnikiem poety będzie Dom Kultury i Sztuki im. Adama Asnyka. W ramach uroczystości odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu.

— Ogólna suma długów państwowych Polski wynosiła w dniu 1 kwietnia rb., według dokonanych ostatnio obliczeń Ministerstwa Skarbu, 4,9 miliardów zł., czyli o 100 milionów mniej niż w okresie poprzednich 6-ciu miesięcy. Długi wewnętrzne wzrosły o 245,2 miln. zł, osiągając kwotę 2,3 miliardy zł. długi zagraniczne natomiast obniżyły się o 75,7 miln. zł do 2,6 miliardów zł.

Zadłużenie państwowe, przeliczone na głowę ludności, wynosi w Polsce 148,5 zł. W porównaniu z innymi państwami jest to zadłużenie bardzo niewielkie. Długi państwowe Anglii na głowę jednego mieszkańca wynosiły (przed dwoma laty) 4,3 tys. zł, Francji 1680 zł. Niemiec 400 zł, Czechosłowacji 380 zł.

— Podatek od cukru przyniósł w sierpniu rb. 14,9 miln. zł, wobec 11,2 miln. zł w sierpniu r. ub., czyli wzrósł o 33 proc. W tym samym mniej więcej stosunku zwiększyła się konsumcja cukru na rynku wewnętrznym.

Okazuje się więc, że obniżenie ceny cukru w 1936 r. znakomicie wpłynęło na wzrost jego konsumcji.

— W Sądzie Okręgowym we Lwowie odbyła się, pod przewodnictwem sędziego dr Lockera, rozprawa dotycząca konfiskaty w prasie listu pasterskiego ks. metropolity Szeptyckiego w sprawie dobr pounickich. Przeciw konfiskacie wniosła skargę Kuria Metropolitalna Grecko - Katolicka zastąpiona przez adwokata. Prok. Kosiński popierał konfiskatę. Sąd oddalił wniosek zastępcy Kurii w sprawie powołania świadków i konfiskatę w całości zatwierdził.

— Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dn. 31 sierpnia rb. wynosiła 211 tys. osób, czyli o 6,5 tys. mniej niż 15 sierpnia rb. Zatrudnił ich prywatny przemysł, głównie na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

W porównaniu z 31 sierpnia 1937 r. polski rejestr bezrobocia zmalał o 48 tys. poszukujących pracy, a w stosunku do 1936 r. o 58 tys. osób.

Warto nadmienić, że w końcu sierpnia rb. liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła 1.819 tys. osób, we Francji 371 tys., a w Niemczech 218 tys. Oznacza to dla Anglii wzrost bezrobocia w porównaniu z r. 1937 prawie o pół miliona osób, dla Francji również wzrost o 35 tys., a dla Niemiec obniżenie się bezrobocia o 350 tys. osób.

—Obroty towarowe portu gdyńskiego w sierpniu br. wyniosły 741,4 tys. ton, a więc w porównaniu z sierpniem ub. r. zmniejszyły się o 27 tys. t.

Natomiast ogólny obrót Polski z zagranicą w ciągu pierwszych 7 miesięcy rb. jest o 2 proc. większy od zeszłorocznego.

— W pierwszej dekadzie września zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 0,9 miln. zł. do 447,1 miln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,1 miln. zł. do 12,1 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 10,0 miln. zł. do 781,2 miln. zł., przy czym: portfel wekslowy zmniejszył się o 4,1 miln. zł. do 710,7 miln. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 3,9 do 35.8 miln. zł.; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 2,0 miln. zł. do 34,7 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1,9 miln. zł. do 20,0 miln. zł.

— Obecnie obowiązuje na terenie całego Państwa nowa taksa aptekarska, obniżająca obecne ceny lekarstw o 10 — 15 proc.

Na mocy tego rozporządzenia wchodzi również w życie przepis dotyczący specjalnej taksy dla ubogich. Taksa ta obejmuje kilkadziesiąt środków leczniczych najczęściej używanych, sprzedawanych po cenie kosztu aptekarza.

—W drugim dniu kongresu młodzieży wiejskiej w Lublinie, przedstawiciele 18-tu powiatów woj. lubelskiego ofiarowali wojsku: własnoręcznie przez uczestników zrobioną bieliznę lnianą i płótno oraz karabiny ręczne i maszynowe zakupione z drobnych ofiar.

— Przybył do Warszawy płk. Silvaerts, lekarz naczelny belgijskiego wojskowego lotnictwa sanitarnego. Przywiózł on ze sobą puchar Raphaela, który w lokalu Aeroklubu RP. został wręczony przedstawicielom polskiego lotnictwa sanitarnego.

W pierwszych dniach lipca b. r. odbył się w Księstwie Luksemburskim w miejscowości Esch sur Alzette międzynarodowy „Dzień Lotnictwa Sanitarnego", połączony z pokazami i konkursami. Wzięły w nim udział polskie samoloty sanitarne oraz pielęgniarki-spadochroniarki Pol. Czerw. Krzyża. Polskie lotnictwo sanitarne wykazało wielką sprawność, zdobywając szereg nagród, a przede wszystkim „puchar Maurice Raphael'a, który poprzednio zdobyty już był przez Polskę w roku 1933 w Madrycie. Następnie puchar przeszedł w posiadanie Belgii — dzisiaj wraca do Polski.

— Czynniki rządowe rozważają jakoby projekt wydania zakazu emigracji do Brazylii.

Wydanie takiego zakazu należałoby tłumaczyć dążeniem czynników polskich do uchronienia nowych emigrantów od ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazło się wychodźtwo polskie w Brazylii, duchowni, działacze, organizacje i szkolnictwo polskie na skutek prześladowań ze strony władz poszczególnych stanów brazylijskich a zwłaszcza władz wojskowych.

— Bilans handlu zagranicznego Polski i w. m. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w sierpniu rb. zamknął się saldem ujemnym w wysokości 10.434 tys. złotych.

Przywóz wyniósł—262.165 ton, wartości — 105.640 tys. zł, wywóz zaś — 1.232.396 ton, wartości — 95.206 tys. zł.

Na ujemne saldo bilansu handlowego wpłynął poważnie przywóz towarów z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Gdyby powyższego przywozu nie uwzględnić w bilansie handlowym, saldo ujemne spadłoby do ca 4 milionów złotych.

— Tegoroczne zawody balonowe Gordon - Benetta przyniosły zwycięstwo Polakom. Kpt. Janusz prawdopodobnie zdobędzie puchar i pierwsze miejsce. Pilotowany przez niego balon „LOPP" wylądował w Bułgarii, przebywszy od Brukseli ok. 1600 km. Na drugim miejscu znajduje się również polski balon „Warszawa" (pilot inż. Krzyczkowski), który wylądował w Rumunii, mając 1470 km. Sławny Belg Demuyter, zeszłoroczny zdobywca pucharu, zajął dopiero czwarte miejsce.

— Po przeprowadzeniu szeregu konferencji z przedstawicielami organizacyj gorzelniczych, Monopol Spirytusowy rozpisał dodatkowy zakup spirytusu odpędzonego z żyta w wysokości do 30 milionów litrów.

W razie pokrycia całej rozporządzalnej kwoty przez zainteresowane gorzelnie rolnicze, będzie można zdjąć z rynku w drodze przerobu tego żyta na spirytus do 100.000 ton żyta.

Powyższa decyzja Monopolu Spirytusowego łączy się z całością akcji rządowej, zmierzającej do podtrzymania cen rolniczych. Jeśli — jak obliczają niektórzy — cała nadwyżka rynkowa żyta wyniesie w r. b. ok. pół miliona ton; zarządzenie Monopolu Spirytusowego pozwoliłoby zmniejszyć tę nadwyżkę o 1/5, a więc stosunkowo znacznie.

## ZA GRANICĄ:

— Sytuacja w Czechosłowacji staje się coraz bardziej niepokojąca. Konflikt zdaje się wkraczać w fazę ostateczną. Władze czeskie wydają się być chyba ślepe, skoro sądzą, że represjami i mechanicznymi środkami policyjnymi uda im się załatwić sprawę mniejszości narodowych.

Praga wpadła na niefortunny pomysł ogłoszenia stanu wyjątkowego w Sudetach. Ogłoszenie stanu wyjątkowego pociąga za sobą wprowadzenie sądów doraźnych. W odpowiedzi na to Henlein zażądał kategorycznie odwołania tego zarządzenia i niezwłocznego wycofania policji i wojska .

Rząd czeski uznał jednak za wykluczone cofnięcie zarządzeń wyjątkowych. Henlein wobec tego zerwał prowadzone pertraktacje z Pragą na temat statutu mniejszościowego i zrzucił z siebie odpowiedzialność za mogące nastąpić konsekwencje. Te nie dały na siebie długo czekać. Depesze donoszą o starciach ludności niemieckiej z żandarmerią czeską. Rezultat — kilkadziesiąt trupów i wielu rannych.

W całej Europie poczyna przeważać przekonanie, że jedynie natychmiastowy plebiscyt może powstrzymać toczącą się lawinę wypadków i zbliżającą się grozę konfliktu zbrojnego, który objąłby swym pożarem niewątpliwie w ciągu paru dni całą Europę. Sytuacja musi być rzeczywiście groźna, skoro premier Anglii Chamberlain zwrócił się do Hitlera o natychmiastowe spotkanie. Wódz Niemiec wyraził swą zgodę. Widać z tego, że Anglicy dążą za wszelką cenę do uniknięcia wojny i załatwienia sprawy Czechosłowacji na drodze pokojowej. Wiedzą oni, że Hitler nie mówi swych słów na wiatr. Ostatnia jego mowa w Norymberdze (podajemy ją oddzielnie) zawierała bardzo mocne akcenty.

Na dodatek Czesi zarządzili mobilizację niektórych roczników rezerwistów z terenów zamieszkałych przez mniejszości. Wielu Niemców dezerteruje, całe wsie w pobliżu granicy uciekają do Niemiec.

Tak więc kocioł czechosłowacki zaczyna wrzeć. Rozwiązanie zbliża się szybkimi krokami. Może błyśnie wówczas i dla naszych braci zza Olzy łaskawsze słońce i upragnione zrzucenie jarzma czeskiego, które — niepomne grozy położenia tej małej a butnej republiki — gnębi mniejszość polską ze zgoła niesłowiańską zaciekłością i zapałem godnym lepszej sprawy.

— W Genewie rozpoczęła się sesja Ligi Narodów. Szacowna ta instytucja straciła zupełnie na znaczeniu. Obradami jej nikt się nie interesuje. Udział w obecnej sesji ministrów spraw zagranicznych i głośnych polityków jest minimalny.

— W Palestynie po chwilowej ciszy rozpoczęły się znów starcia arabsko-żydowskie. Bojówki Arabów prowadzą akcję dywersyjną na całej linii, szczupłe garnizony angielskie coraz trudniej dają sobie radę z roznamiętnionymi tubylcami.

— Włosi rozpoczynają nie na żarty walkę z żydostwem. Ostatnio z granic Italii zostało wysiedlonych około 2000 Żydów węgierskich.

W znacznej części są to studenci wyższych uczelni włoskich oraz kupcy, którzy osiedlili się w Italii już po wojnie.

— Senat meksykański zatwierdził dekret prezydenta Cardenasa nadający urzędnikom państwowym prawo do strajku. Na mocy tego dekretu urzędnicy uzyskują te same prawa co robotnicy zatrudnieni w prywatnym przemyśle.

— Rada Ministrów Królestwa Italii uchwaliła, że nieodzownym warunkiem do uzyskania awansu w administracji państwowej jest zawarcie przez urzędnika małżeństwa.

Równocześnie postanowiono, że procent kobiet urzędniczek nie może przekraczać 10. Uchwalono również wprowadzić umundurowanie dla mężczyzn, pracujących w administracji państwowej.

— W nadmorskiej miejscowości Taszaul, o 25 km na północ od Konstancy, podjęto budowę dużego portu morskiego, przeznaczonego dla rumuńskiej marynarki wojennej. Projekt przewiduje, iż basen portu w Taszaul będzie posiadał powierzchnię 10 razy większą od portu Konstancy, długość zaś nabrzeża będzie większa 2,5 razy.

Port będzie dostępny dla największych nawet statków. Rząd wyasygnował dotychczas na budowę 3,5 miliarda lei.

# Znamienna mowa Hitlera

Kanclerz Hitler wygłosił w Norymberdze na zakończenie dorocznego kongresu partyjnego wielką mowę, oczekiwaną z napięciem przez cały świat.

W mowie tej padły słowa niezmiernie ostre pod adresem Czechosłowacji.

Mówiąc o prześladowaniach Niemców sudeckich, kanclerz oświadczył:

**„...Stawiam żądanie, aby ustało gnębienie trzech i pół miliona Niemców w Czechosłowacji i aby w miejsce tego wprowadzone zostało prawo samostanowienia. Rzeczą rządu czechosłowackiego jest przeprowadzić rokowania z powołanymi przedstawicielami Niemców sudeckich i doprowadzić w ten sposób do porozumienia. Nie jestem w żadnym wypadku skłonny pozwolić, aby tutaj, w sercu Europy, powstała druga Palestyna.**

**Pod żadnym pozorem** — wołał kanclerz — **nie zgodzę się patrzeć bezczynnie na dalszy ucisk niemieckich rodaków w Czechosłowacji".**

Znamienne ustępy mowy poświęcone były stosunkom z innymi sąsiadami Rzeszy i chęci utrwalenia pokoju w Europie.

Mówiąc o dobrowolnym zaniechaniu roszczeń do rewizji granic francuskich i kwestii Alzacji i Lotaryngii, kanclerz oświadczył:

**„Uczyniliśmy to, aby wyświadczyć europejskiemu pokojowi przysługę na przyszłość. Nikt nie mógł nas do tego zmusić, abyśmy dobrowolnie zrezygnowali z roszczeń do rewizji, gdybyśmy sami nie chcieli ich dobrowolnie porzucić. Porzuciliśmy je, ponieważ naszą wolą było zakończyć raz na zawsze odwieczny spór nasz z Francją".**

**„Także na innych granicach poczyniła Rzesza te same zdecydowane posunięcia i zajęła identyczną postawę.**

**Kiedy w Polsce wielki patriota i mąż stanu gotów być zawrzeć układ z Niemcami, zgodziliśmy się na to natychmiast. Z wielu stron mają dziś Niemcy zupełnie spokojne granice i są zdecydowane, o czym zapewniły granice te uważać odtąd jako niezmienne i ostateczne, dając w ten sposób Europie poczucie bezpieczeństwa i pokoju".**

**MIGAWKI PEOWIACKIE**

# Odmarsz na wieś

Ha! trudno. Rozkaz to rozkaz. Trzeba odmaszerować na wieś. Dostałem taki przydział pod Warszawą, że pies by od niego zdechł. Okazało się, że mimo bliskości stolicy, lud tu był mniej uświadomiony, niż gdzieś pod Zawichostem. Przekonałem się jednak, że przy dobrych chęciach i hartownej woli, wszystko można zrobić. Przecież Wielki Brygadier Piłsudski powiedział swojego czasu: „Mówią, że głową muru nie przebijesz. A ja ci mówię, próbuj, może się uda".

W dwa lata później na terenie owego, zahukanego (powiedzmy radzymińskiego) powiatu mieliśmy już komendę obwodu, kilka komend lokalnych, które chcąc ćwiczenia odbywać jawnie, przeważnie legalizowały się jako straże pożarne. Początek jednak był straszny. Miałem osiąść we wsi J... niedaleko Bugu, jako nauczyciel.

Z plecakami na ramionach, z obywatelem Wackiem maszerowaliśmy raźno. Było to w lipcu 1915 r. Na popasach jedliśmy warszawską wędlinę i popijaliśmy piwem. (Wódkę, Moskaledranie już w 1914-ym roku pospuszczali do kanałów. Przesądni twierdzili potem, że Bóg ich zato ciężko pokarał, bo przegrali wojnę). Mówię (jedliśmy). No tak. Ale ja kupiłem, bo ob. Wacek mówił, że na wsi taniej. Tymczasem, ówczesna kochana, podwarszawska wieś łupiła, jak mogła z miejskich ciarachów. Ob. Wacek więc jadł z moich zapasów, mówiąc, że mi wszystko zwróci. Żeby zdechł! Bo nie zwrócił.

Zbliżał się wieczór. Wmaszerowaliśmy do wsi K. Miły, swojski obrazek. Szereg chat po jednej i drugiej stronie drogi. Moc zieleni. Bijący chłodny zapach ziemi, siana i jeszcze czegoś innego. Pogwar ludzi, ryk bydła, śpiewki i kłótnie.

Włazimy do sołtysa i pokazujemy nominację. Sołtys, udając, że rozumie wszystko „pisane", rzekł: „A, panowieś śkólniki, proszę, proszę. Ale śkoła jeszcze nie gotowa". Westchnęliśmy i udając smutek, wyraziliśmy swe najgłębsze ubolewanie. (W duszy byłem uradowany (że o mały włos — nie porwałem sołtysa w objęcia. Przecież, nie o szkołę nam chodziło). „Panowie se odpocznom, rozejrzą się, a śkoła nie zajonc, nie uciece". „A teraz pójdzieta spać, bośta zmęceni. Dam wam „nocnik". (W tym miejscu Szan. Redakcję proszę wyrazu tego nie skreślać, bo pod słowem peowiackim, jest to wyraz regionalny i oznacza w tamtej miejscowości: nocleg).

Zaprowadził nas do jakiejś chałupy. Przy stole siedziała sobie, no nie wiem, jak określić tę niewiastę. Mógłby ją określić tylko Stachiewicz, ustawiając jej portret obok Honorki z Bronowic. Widocznie z powodu takich osobniczek powstała ta wdzięczna, dziarska, błyskotliwa wspomnieniami, a niestety przez władze wojskowe zakazana piosenka, zaczynająca się od słów. „Na kanapie siada i t. d.". Naprzeciw niej siedział... — on — mąż. Lepiej nie gadać. Jednym słowem: Herkules. No i przy tym „wzrok dziki, sukmana plugawa", bo tego dnia woził nawóz. Ob. Wacek kropnął „pochwałonka", ja podałem grabę gospodarzowi i zaczęliśmy gwarzyć o noclegu.

W pewnym momencie, a już było dość ciemno w izbie, zauważyłem, że ob. Wacio zaczyna gospodyni prawić coś w rodzaju komplementów. Tego jeszcze brakowało. Dobrze, że „Herkules" siedział tyłem. Wyciąłem więc ob. Waciowi potężnego kopniaka, co w naszej mimicznej mowie oznaczało: milcz. Sołtys żegnając się, mrugnął na „Herkulesa' i wyszli. W kilka chwil wyszliśmy i my. (Ob. Wacka obawiałem się w chałupie samego zostawić). W sieni usłyszeliśmy cichą rozmowę, którą prowadził za węgłem sołtys z gospodarzem. Słyszeliśmy, jak sołtys powiedział: „Kumie, tylko do stodoły ich spać nie puszczajcie, bo ki czort wi, z gęby to im dobrze patrzy, ale złe nie śpi, mogom w nocy kunie wyprowadzić". Symulując głośną rozmowę wyszliśmy i umywszy się pod studnią, wróciliśmy do chaty.

Wszedł gospodarz. Ja do niego: „Panie gospodarzu, czy można poprosić o jedną rzecz?" Chodzi oto, że my nic ciepłego ze sobą nie wzięliśmy, więc prosimy, byśmy mogli spać w chałupie, a nie w stodole, bo noce chłodne. Wszelkie wątpliwości z jego strony znikły. „Panowie kochane" mówi: ,powiadam wam, że stodoła szczelna, a na sianie ciepło". By zdobyć jeszcze większe zaufanie, jeszcze raz wyraziliśmy chęć spania w izbie. Gospodarz przyniósł siana, ułożył na podłodze i nakrył je płachtą. Zgasił lampę i ułożyliśmy się do snu.

Gospodarze zaraz usnęli, ob. Wacek chciał o czymś po cichu ględzić, rugnąłem go z ruska i usnął, przyczym zaczął nosem wygwizdywać jakieś Jodleroskie piosenki, wtórując sobie od czasu do czasu potężnym chrapaniem. Już i ja zasypiałem, lecz poczułem na ciele jakieś łaskotliwe szczypanie. Pchły! Nie usnę. Przewracaliśmy się z boku na bok. Nic. Podobno trzeba liczyć do stu, by usnąć. Naliczyłem do 250 i nic, nie śpię. Czasami rozumowanie doprowadza do snu. A więc... Pchły?! Pchły na naszej wsi, to rzecz swojska, powszechna. Mają te wadę, że są za bardzo „uszczypliwe", lecz trudno, są przecież rodzaju żeńskiego. Muszą więc mieć tego rodzaju wszelkie wady i zalety. Taka sobie mała pchełka, a może przerwać mowę posła, ewentualnie chwilę najczulszych wynurzeń zakochanych. Podczas gimnastyki rytmicznej, da rozkaz wykonania wręcz nieprzyzwoitych ruchów. Można się jednak z nią zżyć i przyzwyczaić. Entymolodzy nawet ją lubią. Zdaje się, że należy do dwuskrzydłowych. Po łacinie się nazywa... Zaraz, jak się ona nazywa? Zaraz... usnąłem. Jak długo spałem — nie wiem. W tym coś boleśnie mię szarpnęło za mały palec u nogi. Schowałem się pod koc i przez szparę patrzę. U nóg moich stoi dość pokaźny kurczak. On to właśnie dziobnął mię w palec — myśląc, że to robak się rusza. Pobawiłem się z nim parę razy i schowałem nogę. Spać nie mogę, bo muchy brzęczą. Schowałem łeb pod koc. Duszę się. Gdy wychyliłem na chwilkę nos, mucha się pakuje do niego. Chcę wstać, lecz krępuję się gospodyni. Ratuje sytuację gospodarz: „Marysia wstawaj!" I za parę minut śmignęła przez próg zgrabna sylwetka gospodyni. Dałem dubla w bok obywatelowi Waciowi, który najspokojniej spał i za chwilę wyszliśmy na dwór.

Z samego rana usłyszeliśmy komplement. Jakaś dziewczynka z kubełkiem zobaczywszy przy studni nas rozebranych do pasa, krzyknęła: „świnie" i uciekła. Wchodzimy do izby. Gospodarz klęczy i modli się. Uczyniliśmy to samo. W pewnym momencie — o mały włos, że nie parsknąłem śmiechem. Drań Wacio modlił się z książki (trzymał w ręku otwarty, gruby notes). W ogóle zrobiliśmy jak najlepsze wrażenie. Zaproszono nas na śniadanie (była to niedziela). Pełna miska jajecznicy z kiełbasą i skwarkami, jak kocie łby, świeży razowy chleb z masłem, zbożowa kawa ugotowana na mleku.

Ob. Waciowi, który mało był obeznany ze wsią, zdawało się mu, że jest na śniadaniu w Ziemiańskiej w towarzystwie damy, znów zaczął się sadzić na kawiarniane komplementy. Po śniadaniu wyjął papierośnicę i podsunął ją gospodyni. Ta, wzięła to za żart i roześmiawszy się wybiegła z izby. Gospodarz również wyszedł z izby. Korzystając z ich nieobecności mówię do Wacia jak najuprzejmiej: „Wiem Wacuś, że jesteś ideowiec. Żebyś nim nie był, tobyś tu nie przylazł. Lecz lepiej byś zrobił, gdybyś został się na parkietach warszawskich cukierni i uświadamiał tych skurczybyków, tańcujących wymoczków. Nie chciałeś. Poszedłeś ze mną, oddany pod moje rozkazy. Więc albo zjeżdżaj z powrotem, albo mi nie przeszkadzaj. Nie jestem silny ,ale, jak Boga kocham, że może nastąpić taki niepożądany moment, że cię wytnę w mordę i obaj fikniemy koziołka".

Na dworze słychać było gwar. Izba zaczęła się napełniać gospodarzami. Przyszli zobaczyć „śkólników". Dziewczyny chichocząc zaglądały przez okno. Szkoły w tej miejscowości nigdy nie było. Rozpoczęła się pogawędka.

Z tego, co się od gospodarzy dowiedziałem to aż mi ostatnie kudły na łbie dębem stanęły. A więc: I-e dawniej była Polska, ale ją panowie sprzedali za beczkę masła; II-ie Polacy są tylko tu „pod Ruskiem". Inni to „ostraki" i „Niemcy"; III-ie Panowie chcą króla polskiego, bo chcą pańszczyzny; IV-e szkoły nie chcieli, bo i tak są duże podatki, ale ich pisarz oszukał i przeprowadził uchwałę. V-e We wsi tylko kilku chłopów pisze i czyta, kilku tylko czyta. Reszta mężczyzn i wszystkie kobiety analfabeci. VI Gazet nie czytają. Jeden z chłopów powiedział: „Ten co pisze o wszystkim, to on kłamie. Nie był tam i nie widział. Mądry pisze, a głupi czyta".

Ob. Wacio patrzył teraz na mnie osłupiałym wzrokiem. Pomyślałem sobie: tu trzeba z innej beczki. Tu z góry nic narzucać nie można. Trzeba się będzie rozejrzeć w terenie, wybrać rozumniejsze jednostki, odpowiednio je ideowo wyszkolić, następnie zmobilizować i puścić między swoich i dopiero wtedy rozpoczynać pracę. Bo była jeszcze wielka otchłań dzieląca chłopa od inteligenta. Okazało się, że po dwuletniej pracy system ten zwyciężył.

**Alfred Orwicz - Żyliński**

## Radio

## Program audycji

**Od dn. 18. IX. do dn. 24. IX.**

**Niedziela, — dn. 18. IX.** — Godz. 7.15 Audycja poranna. 9.15. Regionalna transmisja z Tarnowa. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 **Transmisja z dożynek i przekazanie sprzętu wojskowego pułkowi Ziemi Tarnowskiej.** 15.10 Audycja dla wsi. 16.40 Pieśni Ravela. 17.10 Muzyka. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 17.50 **Transmisja z Kamienicy meczu piłkarskiego „Polska — Niemcy".** 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie z Siedlec. 20.05 Dyryguje Piero Coppola. 21.00 „Warto żvć" — wesoła audycja. 22.00 „Od przedmieścia do przedmieścia".

**Poniedziałek — dn. 19. IX.** — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.20 Duety operowe. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert rozrywkowy. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Recital fortepianowy. 18.50 **Audycja konkursowa Polskiego Radia. 19.00 Audycja żołnierska.** 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela.

**Wtorek, dn. 20. IX.** — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Symfoniczna twórczość Bizeta. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Muzyka operowa. 16.45 „Od Tatr do stratosfery". 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz. 19.00 Utwory skrzypcowe. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „W stulecie saksofonu". 22.00 Pieśni Jana Brahmsa i Józefa Marxa.

**Środa, dn. 21. IX.** — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert rozrywkowy. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Recital skrzypcowy. 19.00 Recital śpiewaczy Zebeydy-Sumickiego. 19.30 Koncert rozrywkowy. **21.10 Koncert chopinowski.** 22.00 Koncert kameralny.

**Czwartek, dn. 22. IX.** — Godz. 6. 15 Audycja poranna. 11.00 Poranek muzyczny. 11.25 Muzyka. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.05 Muzyka. 16.15 Audycja dla liceów. 16.45 Z międzynarodowych organizacji kobiecych. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Recital skrzypcowy Marii Szrajberówny. 18.30 „Znakomitość z Zachodu" — skecz. 19.00 Piosenki i tańce białych i czarnych w U. S. A. na 2 fortepiany. 20.30 Audycja dla wsi. 21.02 „Arlezianka" — opera w 3-ch aktach F. Cilea.

**Piątek, dn. 23. IX.** — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Aleksander Głazunow. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Gdzie byłem latem i co widziałem". 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 S. Taniejew: Trio D-dur op. 22. 19.00 Pieśni i arie w wyk. Ludmiły Szretterówny. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 22.00 Koncert symfoniczny.

**Sobota, dn. 24. IX.** — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Współcześni pianiści. 15.15 Teatr Wyobraźni dla Dzieci: „Twoi koledzy z całej Polski". 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Groteskowe obyczaje — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Dawna muzyka — 19.00 5 pieśni Joachima Raffa. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 22.00 Godzina niespodzianek.

# Buduje się Polska

### KOLEJ SKIERNIEWICE — ŁUKÓW

W Ministerstwie Komunikacji zapadła decyzja budowy nowej linii kolejowej Skierniewice — Łuków z pominięciem Warszawy.

Nowa linia będzie jedną z największych inwestycyj P. K. P., długość jej bowiem wyniesie ponad 160 kilometrów. Biec ona będzie na południe od Warszawy ze Skierniewic przez Mszczonów, Grójec, Górę Kalwarię, Pilawę i Stoczek do Łukowa.

Nowa kolej skróci trasę, wiodącą z Ziem Wschodnich na Zachód, a przede wszystkim do Wielkopolski. Skierowanie tam ruchu w bardzo znacznym stopniu odciąży warszawską linię średnicową.

Bezpośrednie połączenie Skierniewic z Łukowem będzie zakończeniem wielkiego etapu robót, mających na celu usprawnienie ruchu na terenach węzła kolejowego warszawskiego.

W chwili obecnej kończy się już budowa linii Wieliszew — Nasielsk, która jest ostatnim ogniwem, łączącym województwa wschodnie z Pomorzem z ominięciem Warszawy od północy.

### NOWA ZAPORA WODNA

Podjęta została budowa nowego zbiornika i zakładu wodno-elektrycznego w Czchowie na Dunajcu o 15 klm. poniżej Rożnowa. Powstanie tam sztuczne jezioro o powierzchni około 400 hektarów na pomieszczenie 15 milionów metrów sześciennych wody. Przy zaporze głębokość zbiornika wyniesie 13 metrów.

Czchów będzie t. zw. zbiornikiem wyrównawczym.

Zakład wodno-elektryczny w Rożnowie ma być czynny tylko przez kilka godzin na dobę. Nadmiar przechodzącej przez turbiny wody będzie zahamowany i skierowywany będzie do Czchowa, skąd odpływ wody odbywać się będzie regularnie w ciągu całej doby. W tym celu elektrownia w Czchowie pracować będzie pełne 24 godziny.

Zakończenie budowy zbiornika i elektrowni przewidziane jest na r. 1941.

### ŚLĄSK — WOŁYŃ

Wielka magistrala węglowa połączy Zagłębie Węglowe z Wołyniem. Trasa jej biec będzie przez główne ośrodki Centralnego Okręgu Przemysłowego — Sandomierz i Stalową Wolę. Ogólna jej długość od Tarnowskich Gór do Łucka wyniesie blisko 350 klm.

Magistrala prowadzić będzie przez Ząbkowice i Tunel do Kozłowa, a stamtąd do Sandomierza i Stalowej Woli. Odcinek od Kozłowa do Łucka ma 250 klm. długości.

### KANAŁ ZAGŁĘBIE — COP

Rekordowo szybki rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego uczynił palącą sprawę budowy drogi wodnej Zagłębie Węglowe — COP. Wiodłaby ona z Mysłowic wzdłuż Przemszy i górnej Wisły do Krakowa a stąd do Sandomierza.

Będzie to sztuczna droga wodna, czyli kanał, idący wzdłuż lewego brzegu Przemszy i pierwszego odcinka górnej Wisły. Pod Smolicami kanał ten połączy się z Wisłą i przekroczy ją, biegnąc od tej chwili wzdłuż jej prawego brzegu, aż do Krakowa. Tu pod Dąbiem wybudowany będzie jaz ze śluzami, łączącymi kanał z Wisłą w miejscu, gdzie wpada obecnie rzeka Wilga. Dalej statki bowiem żaglować będą już odpowiednio pogłębioną Wisłą. Nie jest wykluczone, że w niektórych miejscach konieczne będzie przełożenie koryta Wisły, czyli zmiana kierunku jej biegu.

Ogółem nowa droga wodna liczyć będzie 253 klm. długości. W tym sztuczny kanał liczyć będzie 151 klm., odcinek wiślany zaś — 105 klm.

Przy głębokości 2 i pół metra będą mogły żeglować z Mysłowic do Sandomierza statki i barki 600-tonowe.

Budowę kanału mysłowickiego rozpoczęto jeszcze przed wojną i wydano na ten cel prawie 18 milionów zł. (w przeliczeniu).

W roku bieżącym podjęto roboty przy budowie kanału z kredytów Funduszu Pracy kosztem z górą półtora miliona zł., roboty prowadzone są w kilku punktach, a mianowicie pod Krakowem, w Spytkowicach, Skawinie i w Brzeźnicy.

Uregulowanie drogi wodnej z Zagłębia do COP-u ma ogromne znaczenie dla obronności Państwa. Znacznie bowiem trudniej jest zniszczyć drogę wodną, niż tory kolejowe.

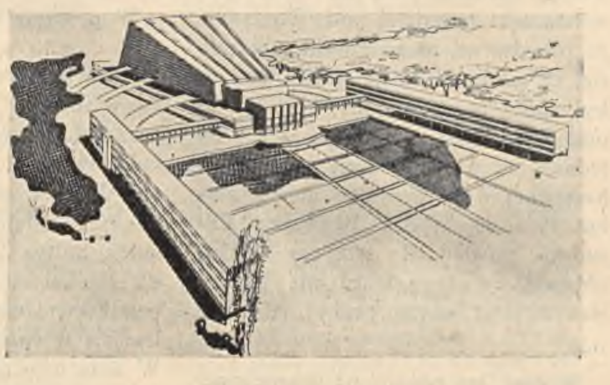
Budowa nowej drogi wodnej wymaga równoczesnej budowy urządzeń przeładunkowych w portach Zagłębia, w Krakowie, w Sandomierzu i w Stalowej Woli na Sanie, gdzie już podjęto budowę nowego portu.

Sprawa drogi wodnej Zagłębie — COP jest w chwili obecnej tematem rozważań czynników urzędowych. Projektowane jest wstawienie do budżetu inwestycyjnego na rok przyszły znaczniejszych kwot na ten cel. Równocześnie badają tę kwestię zainteresowane sfery gospodarcze, reprezentujące przemysł węglowy.

# Dom chłopski w stolicy

Centralny Związek Młodej Wsi jest wielką organizacją, skupiającą wiejską młodzież, zarówno męską jak i żeńską. W roku ub. na swym zjeździe powzięli członkowie CZMW taką uchwałę:

„Zważywszy, że 23 milionowa klasa chłopska przez 19 lat niepodległego istnienia Polski nie doczekała się w stolicy kraju rolniczego, jakim jest Polska, siedziby, w której swobodnie mogłaby się wykuwać i rozwijać myśl chłopska, Zjazd C. Z. M. W. uchwala wznieść w Warszawie Dom Chłopski celem uczczenia dwudziestolecia ruchu młodowiejskiego".



Tak będzie wyglądał Dom Chłopski w Warszawie

Do zawartych w powyższej uchwale stwierdzeń można by dodać jeszcze i to, że stolica nasza nie posiada w ogóle domu społecznego pomyślanego na szerszą skalę, nie posiada zresztą nawet sali, nadającej się do organizowania wielkich kongresów i zgromadzeń. W tych warunkach zakrojona na szeroką skalę inicjatywa Centralnego Związku Młodej Wsi znajduje głębokie uzasadnienie zarówno rolą, znaczeniem i potrzebami ruchu chłopskiego w Polsce, jak i potrzebami samej Warszawy, jako stolicy.

Obecnie CZMW rozwinął żywą akcję zbierania funduszów na budowę Domu Chłopskiego, który będzie jednym z największych budynków w Warszawie.

Dom ten, jako wyraz siły i rozmachu tworzenia nowego bytu wsi i państwa ma być godnym odpowiednikiem potęgi i roli ruchu chłopskiego w Polsce. Stąd jego monumentalny charakter. Dom stanąć ma w przyszłej dzielnicy Marszałka Piłsudskiego, na terenie dawnego pola wyścigowego. Budowa imponującego gmachu pochłonie ok. 10 milionów zł. Będzie ona jednak wykonana stopniowo. Dziedziniec, na którym będą się mogły odbywać masowe manifestacje, defilady, wielkie regionalne widowiska, pomieści z górą 150 tys. ludzi. Olbrzymia, cała w szkle sala, przeznaczona na masowe kongresy i zjazdy, pomieści 5 tys. osób. Sama budowla zajmie ok. 7500 m. kw. a jej kubatura wyniesie 350 tys. mtr. sześc. O wysokości domu daje pojęcie odległość szczytowego punktu budynku centralnego od ziemi, wynosząca przeszło 40 metrów.

W Domu Chłopskim stolicy znaleźć mają pomieszczenie: 1) Akademia chłopska w której będą opracowywane zagadnienia naukowe związane z życiem wsi, i w której młodzież akademicka kształcić się będzie w tych naukach.

2) Muzeum zawierające dorobek kultury chłopskiej z całej Polski.

3) Biblioteka zaopatrzona we wszelkie dzieła traktujące o wsi.

4) Centrala wydawnictw — książek z dziedziny nauki o wsi oraz pism miesięcznych, tygodników i dzienników.

5) Centrala spółdzielcza stanowiąca ośrodek wytwórczości i zbytu handlu i przemysłu wiejskiego.

Hala kongresowa urządzona ma być tak, że będą mogły przepływać przez nią wielotysięczne pochody.

Komitet budowy Domu Chłopskiego rozpoczął zbieranie ofiar w postaci cegiełek 1, 10 i 100-złotowych, w naturze i robociźnie. Okres budowy domu obliczany jest na 5 lat.

# HUMOR

### ZAPRACOWANY

Do gabinetu dyrektora wbiega jedna z urzędniczek.

— Panie dyrektorze, pan prokurent chciał mię pocałować.

— Trudno, proszę pani... Ja sam nie mogę wszystkiego robić!

### PAPUGA ANTYSEMITKA

Pewien antysemita miał wytresowaną papugę, która powtarzała:

— Żyd parszywy! Żyd parszywy!

Właściciel ofiarował ją później do ogrodu zoologicznego w Poznaniu.

Pewnego dnia przyglądał się papudze przybyły z Łodzi kupiec Cukierhandel.

W tej samej chwili papuga zaczyna mówić:

Żyd parszywy! Żyd parszywy!

Cukierhandel z pogardą spogląda na ptaka i mówi:

— Wstydziłabyś się, ty idiotko! Ty jeszcze śmiesz coś mówić? Z takim nosem!

### NA WOJNIE

Pewien pan lubił przy każdej sposobności opowiadać o swoich przeżyciach wojennych. Ktoś, znający tę słabostkę, spytał go pewnego razu:

— No i cóż, drogi panie! Jakże tam było na wojnie?

— Okropnie, powiadam kochanemu panu! Wieczorem kładł się człowiek zdrowy, a nazajutrz budził się zabitym przez nieprzyjaciela.

### Ile razy?

— Ile razy mężczyzna ma kobietę w sobie?

— ???

— Trzy razy: 1) kiedy mu wpadnie w oko, 2) kiedy mu stanie kością w gardle, 3) zanim mu wylezie bokiem.

### NASZE DZIECI

— A gdzież to się podział ten piękny zegar państwa?

— Zegarmistrz wziął go do naprawy.

— Tak, tak — odzywa się mały Jaś — ale przed tym chciał wziąć jesionkę tatusia i kredens.

### ACH, TE ŻONY

Napadnięty: — Ach, drogi człowieku, nie bądź dla mnie niemiłosierny. Mam straszne przykrości z żoną, jak przychodzę do domu bez pieniędzy.

Złodziej: — Bardzo mi przykro, ale ze mną jest to samo.




Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski — Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.